Nr 214. Kraków, 19 Września — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ frank. 27 „ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80— „ frank. 20 „ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują:** we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1872 r.

	W Krakowie	we Lwowie	w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 września.

Radykalny gabinet hiszpański dokonał wyborów do nowego zgromadzenia kortezów i znakomitą w niem uzyskał większość. Z tego jednak niemożna jeszcze wnosić, aby Hiszpania była przeważnie radykalną; inaczej bowiem nie możnaby sobie wytłómaczyć, dla czego ministrowie partyi unionistów, jak Sagasta i Topete, mieli także i to niedawno większość za sobą. Ależ nie dopiero teraz widzimy wprost przeciwne co do zasad rządy tuż po sobie następujące, oparte na parlamentarnej większości, a raczej pociągające za sobą większość izby.

Bo nie stronnistwa dzierżą w Hiszpanii władzę, nie przywódzcy stronnictw trzymają w ręku ster rządu, lecz ludzie obdarzeni większą lub mniejszą zdolnością, a niekiedy tylko zręcznością, strącają swoich przeciwników albo nawet współzawodników. Nie przesilenia gabinetowe, lecz rewolucye, krwawe albo niekrwawe — to zależy od przypadku i okoliczności — rewolucye pałacowe albo przedpokojowe znaczą tam zmianę rządów, systemów, czasami dynastyj.

Krol Amadeusz oddał się w ręce Zorilli, tak jak niegdyś królowa rejentka Krystyna szukała ocalenia u Espartera i progresistów. Ten ostatni wybawił ją od Karlistów, a od niego wybawił królową Izabellę Narvaez. Czy król Amadeusz będzie potrzebował szukać kogoś, coby go wybawił od Zorilli?...

Cały program Zorilli, który wyłożony został w mowie tronowej d. 15 bm., znany nam z dawnych czasów, prócz kilku nowych dodatków, jak powszechna służba wojskowa, która dziś wchodzi w użycie w całej Europie, jak gdyby w niej spoczywała tajemnica siły państwa. Walka z Rzymem — to także dawna piosnka progresistów, którzy nie umieli nawet konfiskatą dóbr kościelnych polepszyć finansów kraju. Powstanie Karlistów niemal stłumione — powiada mowa tronowa — ależ nie gabinet obecny stłumił je; niepowiodło się ono, bo nie ma właściwego reprezentanta. Dzisiejszy Don Carlos lubo imie nosi dziada swego, ale jest tylko pretendentem, nie tak jak tamten, co prócz idei dynastycznej reprezentował instytucye i swobody prowincyonalne wobec niwelacyi centralizacyjnej. Wprawdzie zapowiada program obecnego gabinetu w mowie tronowej szanowanie odrębnych ustaw prowincyj północnych, oraz Katalonii i Aragonii, ale nie zgadzają się z pojęciami radykalistów i niezrozumiałe są dla nich *fueros* ziem Baskich, przywileje zgromadzeń dawnych królestw półwyspu, tudzież municypalne samorządy. *Pronunciamienta*, które niegdyś były legalnym objawem woli, stały się z czasem wyrazem władz rewolucyjnych. Jak tu pojednać konstytucye nowoczesne Hiszpanii od czasów Ferdynanda VII z odrębnemi swobodami prowincyonalnemi, których mowa tronowa przywrócenie zapowiada?

Od lat czterdziestu, niepomnąc już rządów napoleońskich albo chwilowych powstań za restauracyi Bourbonów, Hiszpania trapiona ciągle rewolucyami i wojnami domowemi, nie może znaleść dla siebie odpowiedniej reorganizacyi i przechodzi przez wielorakie experimenta. Mowa tronowa zapowiada nowe. Nowy król nie będzie im stawiał przeszkód, bo nie ma nawet do tego środków, i o zamachu stanu myśleć nie może, obcy dotąd dla kraju, którego sympatyę chciałby dopiero zaskarbić sobie; ale czy do utrwalenia jego dynastyi zechce przyczynić się dzisiejszy naczelnik jego rady ministrów, który od Castellara tem się jedynie różni, że kiedy ten widzi w republice jedyną dla wolności tarczę, on uważa wolną monarchię, jako zadatek przyszłej republiki? Różnią się oni tylko co do czasu ale nie co do celów.

Nie ma od lat wielu mowy tronowej w Madrycie, coby Kubę nie policzyła do szeregu naglących i piekących kwestyj. Ale niebywało różnicy między najdespotyczniejszymi a najliberalniejszymi ministrami w zapatrywaniu się na tę kwestyę. Każdy z nich chce przygasić krater wulkanu, co wre nieustannie a od czasu do czasu ogień miota; każdy mniema, że trzeba naprzód zgnieść ze szczętem wyspę i do posłuszeństwa ją przywieść, a dopiero ujarzmionej i spętanej osłodzić niejakiemi wolnostkami niewolę. Żaden się nie odważył nietylko dokonać ale nawet zaproponować usamowolnienia tej wyspy. A jednak Kuba niechce być jedynie spichrzem Hiszpanii, jej komorą celną, która przynosi metropoli dochody, sama z nich nie korzystając. System kolonialny zmienił się od wybicia się Stanów Zjednoczonych, a najmniej na tej zmianie ucierpiała Anglia, bo się wcześnie z jej koniecznością pojednała. Sama też usamowolniła Kanadę, a nawet Indyom wschodnim przyznała pewną odrębność; Holandya nie jest w stanie ponosić ciężaru swoich kolonij, chociaż te bogacą jej kupców. Hiszpania sama jedna trwa w utrzymaniu dawnej zawisłości dzierżaw swoich zamorskich, a ministrowie króla Amadeusza podobnie jak ministrowie królowej Izabelli wołają wciąż na kortezów: pieniędzy i wojska dla Kuby! A Kuba pochłania pieniądze i wojska, dopóki senat washingtoński nieuchwali rezolucyi, że przyjmie do Unii Antille, ażeby położyć kres rozlewowi krwi, na który ludzkość dłużej pozwalać nie może.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 17 września.

(*H.*) Punkt ciężkości życia politycznego spoczywa w tej chwili w Peszcie. Wczoraj tam delegacye rozpoczęły swe czynności ustawodawcze, które o ile spodziewać się można, w toku swym na znaczne nie napotkają przeszkody lub przerwy. Jeżeli nad czem, to chyba nad budżetem ministerstwa wojny będą się toczyć ożywione rozprawy; po wszystkiem atoli wątpić należy, czy uda się owej frakcyi zanadto wygorowane żądania w przedłożeniu jen. Kuhna upatrującej, okroić budżet na rok 1873, choćby o tych kilka milionów, o które ów budżet przekracza przeszłoroczny. Wczoraj właśnie delegacya Rady państwa odbyła wieczorne posiedzenie, na którem przedsięwzięto wybory do komisyi budżetowej i petycyjnej, bardzo wielu atoli delegatów nie zjechało jeszcze do Pesztu, a mianowicie z galicyjskich oprócz p. Grocholskiego i Czerkawskiego, żaden jeszcze nie zasiadł na ławie delegacyjnej.

W chwili, kiedy to piszę, Cesarz przyjmuje u siebie w zamku Budzińskim obie delegacye i wita je przemową, której treść atoli jeszcze mi nie znana. Odpowiedź cesarska na przemowy prezesów delegacyj dotychczas nigdy jeszcze nie wyszczególniała się jakąś cechą ważności, i nie ma przyczyny, dlaczegoby tego roku cechę swą zmienić miała. Mimo tego, w dziennikach tutejszych pełno domysłów co do treści tej odpowiedzi, która wnet ma zawierać to ustęp o zjeździe cesarskim, to tylko z lekka ma o nim potrącić. Opowiadają nawet, że ułożenie odpowiedzi cesarskiej miało być dopiero wczoraj przedmiotem konferencyi ministrów, przy których byli obecnymi ks. Auersperg i hr. Lonyay; a z Pesztu także dochodzi mię wiadomość, że spodziewają się tam z powodu przyjęcia delegacyj nader ważnej ostentacyi politycznej.

Kraków 18 września. Towarzystwo pedagogiczne zbiera podpisy członków swoich pod następującą prośbę do Sejmu:

Wysoki Sejmie!

Już w roku zeszłym podał był Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na ręce posła Dra Ignacego Kamińskiego petycyę do W. Sejmu z prośbą o wydanie ustawy o szkołach ludowych takiej, ażeby:

1) Każda gmina w naszym kraju miała szkołę swoją;

2) aby koszta utrzymania szkół ludowych ponosił fundusz krajowy z ogólnych podatków;

3) aby płace nauczycieli ludowych unormowane były w myśl ustawy z 14 maja 1869 r. tak, aby najniższa płaca wynosiła 300 zł.

Gdy petycya ta w r. z. żadnego nie odniosła skutku, gdy opłakany i dotąd w niczem nie zmieniony stan szkół ludowych wymaga niezbędnie wydania takiej ustawy, jeżeli chcemy dzieło oświaty ludu na trwałych oprzeć podstawach, gdy wreszcie smutne materyalne położenie nauczycieli ludowych nie dozwala im oddać się pracy tak, jak tego sprawa oświaty wymaga — podpisani członkowie T. pedag. ponawiają załączoną petycyę i proszą:

„Raczy wysoki Sejm sprawę jak najnaglejszą i najważniejszą jeszcze w ciągu bieżącej sesyi załatwić" (tu podpisy).

J. Exc. minister wyznań i oświecenia zezwolił na zaprowadzenie trzeciej klasy w szkołach przeznaczonych do ćwiczeń praktycznych przy wszystkich seminaryach nauczycielskich w kraju. Co podaje się do publicznej wiadomości z uwagą, iż w celu przyjęcia uczniów lub uczennic do rzeczonej szkoły należy odnieść się do dotyczącego dyrektora.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 14 września 1872.

Wiedeń 17 września. Na pierwszem posiedzeniu delegacyi austryackiej w Peszcie obecnymi byli na ławie ministrów hr. Andrassy, bar. Kuhn i bar. Holzgethan. Najstarszy wiekiem delegat bar. Pascotini zagaił posiedzenie wezwaniem do wyboru prezesa i jego zastępcy. Na 39 głosujących wybrany został 36 głosami p. Hopfen, który zająwszy krzesło przewodniczącego w te przemówił słowa: „Wysoka delegacyo! Dziękuję najserdeczniej za zaufanie, które mnie ponownie na to powołuje miejsce, i zapewniam, że w przewodniczeniu rozprawom zawsze kierować się będę względem na wolność głosu i powagę Izby. Zwyczajem parlamentarnym zagajając posiedzenie kilku słowy, pragnę przedewszystkiem wyrazić zadowolenie, jakiem każdy patryota przejęty być musi, jeśli okiem obejmie przebieg wypadków w ostatnich kilku latach, odkąd weszła w życie instytucya delegacyj. Rozwój duchowy i materyalny Austryi wzrósł nadspodziewanie od tego czasu, handel i przemysł kwitną, skarb państwa świeżo się wzmocnił pomimo ciężkich ofiar, jakie ponieść wypadło; wydatki państwa mogły być pokrytemi bez naruszenia wcale kredytu publicznego, a nawet rozterki prawnopolityczne — jestem tego pewny — uspokojone zostaną na gruncie konstytucyjnym. Na zewnątrz monarchia austryacko węgierska zajmuje znowu przynależne sobie stanowisko, a ostatnie spotkanie się naszego dostojnego monarchy z władcami Niemiec i Rosyi, daje — o ile ludzie przewidzieć mogą — nową rękojmię spokojnego ustroju lat przyszłych. Przy konsekwentnem postępowaniu na tej drodze, utworzy się podstawę dla potęgi Austryi w zadowoleniu i sile tak moralnej jak materyalnej jej ludów.

Delegacya, która w zakresie swego działania nie mało przyczyniła się do utworzenia tych pocieszających stosunków, trzymać się pewnie będzie w tej sesyi tak jak w poprzednich zasady oszczędności, połączonej z uznaniem tego, czego wymaga siła zbrojna państwa. Aby prace nasze godnie rozpocząć, winniśmy przedewszystkiem o tym pomyśleć, którego mądrości i roztropnemu postępowaniu przypisać należy w większej części zwrot szczęśliwy losów Austryi. Wzywam panów zatem do objawienia uczucia lojalnego przywiązania dla domu cesarskiego przez trzechkrotny okrzyk na cześć monarchy." (Zgromadzenie czyni zadość wezwaniu).

Następnie zastępcą prezesa wybrany został hr. Falkenhayn, sekretarzami: Dr Weigel, Hoyos, Kotz i Kübeck.

Ministerstwo wspólne wniosło następujące przedłożenia: kredyt dodatkowy do wydatków nadzwyczajnych za r. 1872; kredyt nadzwyczajny na r. 1873 na urządzenie lokalów ministerstwa spraw zagranicznych; kredyt dodatkowy za r. 1872 na pokrycie wydatków poselstwa w Paryżu podczas wojny, dotychczas niepokrytych w kwocie 15,000 zł.; przedłożenie odnoszące się do przeniesienia reszty kredytu 1,102,359 zł. na budowy przeznaczonego z budżetu na r. 1871 do budżetu z r. 1872; zamknięcie rachunków wspólnych z r. 1870: kredyt dodatkowy na r. 1872 na pokrycie kosztów gwardyi łuczników i adjutantury cesarskiej; kredyt dodatkowy w kwocie 934,423 zł. do budżetu wojennego za r. 1872; wreszcie kredyt dodatkowy w kwocie 49,000 zł. na polepszenie płac urzędników wspólnych.

Hr. Kinsky i hr. Traun złożyli mandaty.

Wczoraj wieczór delegacya austryacka odbyła drugie posiedzenie, na którem na wniosek Dra Herbsta wybrano 21 członków do wydziału budżetowego. Wybrani zostali: Grocholski, Pipitz, Brestel, Van der Strass, Rechberg, Wickenburg, Falkenhayn, Czerne, Demel, Figuly, Herbst, Zyblikiewicz, Vrints, Schaupp, Pratobevera, Giskra Rechbauer, Weeber, Kardasch, Wegscheider i Gablenz. Do wydziału petycyjnego wybrani: Burg, Carneri, Dr Mayer, Dr Czerkawski, Trauttmannsdorff, Huscher, Pipitz, Zaillner, Ritter.

W miejsce hr. Falkenhayna, który zawiadomił, iż składa mandat; wybrany został zastępcą prezesa hr. Wickenburg, do wydziału budżetowego zaś hr. Hoyos. Przyszłe posiedzenie nie naznaczone.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej już się ukonstytuował. Przewodniczącym wybrany bar. Pratobevera, jego zastępcą Dr Herbst, sekretarzami Kardasch i Wegscheider. Budżet wojenny przydzielono czterem referentom, mianowicie pp. Demlowi, Giskrze, Figulemu i Rechbauerowi, budżet marynarki Dr. Weeberowi; budżet ministerstwa spraw zagranicznych Dr. Van der Strassowi; bużet wspólnej Izby obrachunkowej Dr. Zyblikiewiczowi; budżet ministerstwa skarbu Dr. Grocholskiemu; mniejsze referata oddano p. Pipitzowi. Następne posiedzenie odbędzie wydział za tydzień.

Królestwo Polskie.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Nie zawsze korespondencye z prowincyj pod zaborem rosyjskim zostających przynoszą wiadomości rzetelne, nie zawsze samo dobro ogólne na celu mają; czasem je dyktuje interes prywatny, zła wola, namiętność, fałszywe zrozumienie rzeczy, czasem źle pojęte uczucie przyjaźni. Oto zdarzenie prawdziwe, którego opisowi racz łaskawie Szanowna Redakcyo nieodmówić miejsca w piśmie swojem i tym sposobem dopomódz wyświeceniu prawdy i zneutralizowaniu potwarzy, nie rzadko druku i dobréj wiary dzienników za narzędzie używającéj.

„Przed kilku miesiącami, Ksawery Luceński radca magistratu warszawskiego, pomimo usilnych próśb i protekcyi, nie chciał przyjąć do swego wydziału na urząd, znanego z najgorszéj strony człowieka, pospolitego szpiega, z władzy do władzy przenoszonego za nadużycia, niejakiego neofitę Goldrynga i na sesyi nominacyjnego Wydziału otwarcie co do kandydata wypowiedział zdanie. Goldryng dowiedziawszy się o tem, postanowił zemścić się właściwym charakterowi swemu sposobem, denuncyacyą, i zadenuncyował Luceńskiego do Petersburga, iż on z publicznéj służby ciągnie ogromne zyski, że samowładnie rządzi w magistracie, że sprzedaje posady urzędnicze, słowem, że kradnie w najrozmaitszy sposób, i że z tych kradzieży zebrał już milionowy majątek. W skutek takiéj denuncyacyi minister poleca zarządzić najściślejsze śledztwo, namiestnik sam wyznacza członków komisyi śledczéj pod prezydencyą znanego ze sprawiedliwości jenerała Radena. Śledztwo trwało przeszło pół roku ze ścisłością i rygorem nadzwyczajnym. Przesłuchano pod przysięgą stu czterdziestu świadków, sprawdzono wszystkie akta rzą-

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Z rana w dywizyi piechoty, której połowa obozowała przy wsi gdzie stałem, kazałem kilkaset sztuk broni zwieść na stos, obłożyć słomą i spalić, aby się tylko nieprzyjacielowi, tuż za mną postępującemu nie dostała. Widząc, że coraz bardziej przybliża się nieprzyjaciel, ośmielony zapewne tak mocną dezercyą, zatrzymałem całą mą jazdę i ośm dział artyleryi konnej, aby jego natarczywość wstrzymać i dać czas wojsku do uskutecznienia ruchu bez nieładu. W tem oprócz Kozaków, zaczęły się kolumny jen. Doktorowa, debuszując z lasu od strony Bierunia, żywo naprzód formować. Rozwinąłem mą jazdę; działa za małe bagna, za lewem mojem skrzydłem będące wysłałem, i pozycyą nieco górzystą zająć im kazałem, lecz nieprzyjaciel sądząc zapewne, że zdoła zepchnąwszy mnie wpaść między nasze kolumny, nietylko nie wstrzymał poruszenia naprzód, lecz w trzech kolumnach coraz żywiej postępować zaczął. Posłałem w tył, uwiadomić o tem naczelnego wodza, abym gdziekolwiek z tyłu znalazł wsparcie na przypadek przemagającej siły.

W tem nadjechał do mnie oficer Krakusów Kurowski, przysłany od wodza z oficerem jazdy kozackiej, przybyłym odebrać konie, które w wilię zabrały Mazury i Krakusy. Odpowiedziałem mu: „W tej chwili oddać ich pomimo rozkazu nie mogę, gdyż są w szeregu i siedzą na nich żołnierze, którzy się z wami bić będą." Zaczął mnie oficer kozacki zaręczać, że nas nieprzyjaciel atakować nie będzie, że on zaraz, gdy mu konie oddam, pojedzie i powie jenerałowi, aby nie atakował. Rozgniewała mnie jego bezczelność, rzekłem więc doń, pokazując mu działa moje: „Wćpana by jen. Doktorow lub ten który tu jest, nie usłuchał, bo Wćpan jesteś kapitanem, ale tych on usłucha, ręczę. Dla tego na konie Wćpan próżno nie czekaj, lecz biegnij do niego i powiedz mu, że jeźli krok jeden zrobi, (pokazując na usta), to mu zęby temi działami potłukę." Widział Kozak, że nic nie wskóra ze mną, i odjechał. W tym momencie paręset koni nieprzyjacielskich Kozaków i ułanów podsunęło się naprzeciwko mego lewego skrzydła i zabierali się już bagno przechodzić, idąc prosto na działa. Za nimi szła mocna kolumna jazdy, nie mając rozkazu do strzelania. Już pozycyę wraz z pułkiem poznańskim zostawionym dla asekuracyi tej bateryi, opuszczał dowódzca bateryi, gdym to spostrzegł. Nie złość, lecz wściekłość mnie na to ogarnęła. Tu mnie łudzi gadaniem nieprzyjaciel, a tam ledwie że nie powiem, podstępnie, ledwo że mi dział nie zabiera. Ruszyłem co tylko koń mógł wyskoczyć, baterye na pozycyą zawróciłem, jako też i jazdę poznańską; kazałem odprzodkować, sam zsiadłem z konia dla pomagania artyleryi, i ogień jak najżywszy rozpocząłem. Spadło kilku ludzi z koni, rozpierzchła się w nieładzie jazda, do której kazałem strzelać, dopóki strzały moje choćby jednego jeźdzca sięgać mogły, gdyż huk każdego strzału wracał mi przytomność, której mnie złość zaledwo całkiem nie pozbawiła. Strzelałem również umyślnie jak najwięcej, chcąc całą linię zaalarmować, aby chytrość ich już nikogo złudzić nie mogła. Strzały te wielki wpływ miały na ducha całego wojska. Od tej chwili, ani jednego nie mieliśmy już dezertera, ani nikt o powrocie do Warszawy nie pomyślał. Jedność zrobiła się wielka, każdy już nie parlamentarzy, ale nieprzyjaciela przed sobą widział.

Zdarzył mi się wypadek, którego nie chcę przemilczeć, a który dopisuję w Paryżu, aby naukę zostawić każdemu z młodzieży, jak nie trzeba się wahać z wykonaniem swej powinności do końca, choćby to i niebezpieczeństwem zdawało się grozić. Gdy nieprzyjaciel zupełnie odparty został naprzeciw lewego mego skrzydła, ukazała się kolumna regularnej jazdy trójkami, maszerując ku prawemu skrzydłu. Kazałem działa obrócić do niej i ogień rozpocząć, aby ją zatrudnić i dać pułkownikowi Rędzinie czas zajęcia wskazanej pozycyi. Pilnując okiem ruchu tej kolumny, widzę że artylerya moja milczy. Zapytam dowódzcę, dla czego nie strzela? Odpowiedział mi pomieszany: „Panie jenerale! tam jest artylerya nieprzyjacielska." „No i cóż z tego?" „Panie jenerale! jak się odezwie ja za mych artylerzystów nie ręczę, czy od dział nie odbiegną." „Co mi pan gadasz, rzekłem, to być nie może." Widziałem bowiem, że to nie artylerzyści, ale raczej ich dowódzca nie myślał dotrzymać. Dla zaspokojenia go rzekłem: „Nie masz tam artyleryi," co spojrzeniem przez perspektywę potwierdziłem. Lecz on nie czując jak nieprzyzwoitem było jego opieranie się, prosił mnie o perspektywę, i długo przez nią patrząc, oddał mi ją mówiąc: „Panie jenerale! jest, tylko nie mogę zrozumieć, czy ciężka czy lekka, bo jeżeli dwa dyszelki, to 12-funtowe, a wtedy moja artylerya nie wytrzyma." Uśmiechnąłem się, i porucznikowi artyleryi stojącemu przy dziale, który się płonił za swego dowódzcę, skinąłem głową, jako znak, aby dano ognia. Pierwszy strzał padł w sam środek kolumny. Dobyłem dukata, pytając który to kanonier strzelał, niech wypije za moje zdrowie, lecz porucznik odpowiedział mi, że to on sam strzelał, i oczywiście nie przyjął dukata. Drugi i trzeci strzał rozproszył jazdę, która następnie rozwinęła się, gdyż żadnej nie było artyleryi. Zapytałem wtedy kapitana, kto z nas miał lepsze oko? Przyznał mi, że lepiej widziałem. Nie chciałem go już pytać, gdzie dyszelki, sam bowiem dosyć był już ukarany.

W Dreznie musiałem mu to jednak mimowolnie przypomnieć przy następującem zdarzeniu. Gdy byłem w tem mieście, przyjechał tamże pułkownik z Belgii Kruszewski, jakoteż i rzeczony kapitan, jadący z Elbląga. Spotkaliśmy się na Bastionie drezdeńskim, to jest publicznym spacerze; było nas siedmiu, czy ośmiu Polaków. Zaczął oficer ten ubolewać nad tem, że niemamy sposobu wyratowania żołnierzy z Prus szczególniej artylerzystów i 4 pułku saperów, oraz krakusów 2 pułków. Gdy to do mnie mówił, powiedziałem: „Dziwno mi, że się między wami nie znalazł jaki chwat, któryby się umówił z 5.000 ludzi wyborowych; staliście na Żuławach, gdzie, jak mi powiadacie sami, każdy gospodarz ma po kilkanaście koni. Trzeba było jednej nocy wsiąść na koń z kijami w ręku, i oznaczywszy punkt zborny, kłusem się zgromadzić i odmieniając konie w miarę zmęczenia ich, spiesznie maszerować do Belgii lub Szwajcaryi, rzucając się to w lewo, to w prawo, tak aby nigdy nie wiedziano, gdzie się udać zamyślacie." Kruszewski rzekł do mnie: „Mój Jenerale, kiedyś Jenerał miał pod sobą żołnierzy, to było się z bagnetem w ręku przebijać, ale nie sposobem, jakim radzisz;" co i kapitan potwierdził. A jakże chcesz, abym coś podobnego mógł był wykonać, kiedy wojsko było takie, że gdy kazałem strzelać z armat, dowódzca bateryi dał mi odpowiedź, że jeżeli nieprzyjaciel odstrzeli, to on za ludzi swych nie ręczy." Kruszewski odezwał się: „to było kapitana kazać powiesić, a maszerować." Ja na to, wskazując ręką na stojącego dowódzcę: „To go masz! wieszajże go." Kruszewski obrócił się do niego: „Jakto, ty to zrobiłeś?" Zmięszany odpowiedział: „Ja, ale bo ludzie już nie chcieli." — A był to mężczyzna piękny, ze 6 stóp wysoki, młody człowiek, dawny oficer Księstwa Warszawskiego.

Po stu kilkudziesięciu strzałach przybył jenerał Rybiński ze sztabem, lecz nieprzyjaciel na wszystkich punktach już się był cofnął, gdyż próbował równie uderzyć na moje prawe skrzydło, lecz wysłałem tam pułkownika Rędzinę ze 4ma działami, asekurowanemi dostatecznie jazdą i ten go gęstemi strzałami odparł od wsi Swiedziebny, do której się był zbliżył. Odjechał jen. Rybiński zostawując mi rozkaz cofania się.

Wysłałem więc jazdę poznańską z 4ma działami na wieś Ksienty, a sam do nocy zostałem w pozycyi dopóki niewidziałem, że nieprzyjaciel cofnął swoich flankierów i że się do obozowania zabiera. Nazajutrz rano wszystko się cofnęło w granice pruskie. Nim to nastąpiło poszedłem do sztabu dla dowiedzenia się, jaką zawarto z władzami pruskiemi umowę? Wiedziałem, że prawie żadną, lecz po tylu złego, co się narobiło i stało, już reszta mało mnie obchodziła. Nie długo po mojem tam przybyciu, dano nam znać, że nieprzyjacielska jazda zbliża się do wsi i że flankiery jej do moich wedet dochodzą. Wsiadł więc jen. Rybiński ze swoim sztabem na koń i pojechał do Prus. Ja ruszyłem do forpoczt. Widziałem, że nieprzyjacielska kolumna piechoty i regularnej jazdy była o trzy strzały armatnie ode mnie, lecz te poprzedzało ze 400 koni kozaków, którzy na mały wystrzał karabinowy zbliżyli się do szwadronów trzymających grand-gardy. Wysłałem do nich kapitana Steckiego z zagrożeniem, że będę strzelał kartaczami, jeżeli krok naprzód zrobią, byłem jednakże w kłopocie, gdyż rozkaz był przez naczelnego wodza wydany, aby działa odeszły do parku, który osobnym punktem miał wchodzić w granicę pruską.

Nie miałem więc już pod ręką żadnych dział, lecz samą jazdę i wieś do przejścia za sobą w której jeszcze pełno bagażów, jucznych koni, i oficerów zostawało. Nie chciałem jednak chciwym łupu kozakom cokolwiek do zabrania zostawić. Posłałem do wsi oficera z plutonem jednym, żeby luzaków i maroderów naszych wypędzić. Wysłanie moje skutkowało i nieprzyjaciel z frontu przestał na mnie nacierać, lecz z prawego skrzydła po pod samą granicę pruską, wysunęło się parę szwadronów jego jazdy. Wrócił kapitan Stecki, który mi od jenerała kozackiego Wołasowa przywiózł zapewnienie, że atakować nie będzie, lecz, że cofać się nie może, bo armia za nim postępuje. Trwało to jednak blisko godzinę, poczem oficer wysłany z oddziałem do wsi, wróciwszy przywiózł mi wiadomość, że już wszystkie bagaże ze wsi wyszły.

Zostawiłem w aryergardzie pułk 13ty ułanów, dla tego, że na zimną krew i rozwagę podpułkownika Janowicza rachować mogłem. Kazałem mu wybrać 60 karabinierów, aby koniec jego kolu-

dowe, w ogóle nic nie pominięto, aby rzetelnéj dojść prawdy. Goldryng tymczasem po swojemu do sprawy pomagał, znacznemi datkami ujmował, groźbą do fałszywych zeznań przymuszał świadków itp. Pomimo największych starań i zabiegów, pomimo intryg niektórych nawet urzędników magistratu, którym ścisłość w pełnieniu obowiązków służbowych Luceńskiego często była nie na rękę, świadkowie wszyscy przesłuchani dali o Luceńskim najchlubniejsze świadectwo, wszyscy zaprzeczyli wymierzonym przeciw niemu zarzutom o przedajność i korzystanie z urzędu swego, stawiali go owszem jako wzór prawości w sprawowaniu swych obowiązków i jako nieposzlakowauego charakteru człowieka. Po ukończeniu śledztwa komisya poleciła osadzić Goldrynga w areszcie policyjnym, jako denuncyanta fałszów, obwinionego oraz o inne kryminalne sprawki i pod sąd kryminalny zakwalifikowała. Przed zapadnięciem téj decyzyi, Goldryng prosił komisyi o pozwolenie widzenia się z Luceńskim dla zrobienia przed nim jakowegoś ważnego niby zeznania; prośbę przyjęto i stanął zacny Goldryng nie skruchą zapewne ale obawą kary wiedziony, przed Luceńskim i padając do nóg jego, oświadczył w przytomności wszystkich członków komisyi śledczéj, że cokolwiek donosił, było fałszem, że w całéj téj sprawie, on był tylko ślepem narzędziem innych członków magistratu, którzy przez intrygę chcieli usunąć Luceńskiego, że do téj intrygi należą wyżéj nawet postawione w magistracie osoby, że obecnie przyznając się do występku, błaga Luceńskiego jako chrześcianina, ojca rodziny i najszlachetniejszego zwierzchnika o przebaczenie: Luceński przebaczył, ale prawo uczuciem powodować się nie może i działaniu jego musi się stać zadosyć. Goldryng przeto został oddany właściwym władzom sądowym, które wymierzyć powinny karę.“

O tej sprawie, której rzetelność treści i całego przebiegu poświadczyć gotowi imiennie ludzie znani z prawości charakteru, poważni zasługami w służbie publicznej położonémi — jedno z pism poznańskich pod d. 23 czerwca taką zamieszcza korespondencyą:

......„Najlepszym tego dowodem i wcale niezachęcającym przykładem do upominania się o prawa swoje, jest proces urzędnika magistratu Luceńskiego, który zrobił ogromny majątek w czasie urzędowania. Obwiniony o kradzież grosza publicznego, oddany został pod sąd komisyi *ad hoc*, której prezesem jest jenerał Raden. Były urzędnik Goldryng, jeden z głównych jego oskarżycieli, został uwięzionym, a Luceński posiadacz kilku domów, otrzymawszy dymisyę, usprawiedliwił się, i niewinny jak baranek, życie z konfortem prowadzi z pieniędzy zdobytych nieprawnym sposobem na mieszkańcach Warszawy.“

Nie staramy się domyślać, kto mógł być autorem doniesienia do pisma poznańskiego; wszystko nam w tej chwili jedno, kto krzywdę wielką uczciwemu i zasłużonemu urzędnikowi wyrządził; sprawa ta znaną była publiczności warszawskiej tak, jak ją podaliśmy, ale inaczej za granicami kongresowego królestwa przedstawiona; proste uczucie prawdy nakazywało fałsz sprostować.

Na zakończenie dodać winniśmy jeszcze jedno objaśnienie, które także świadectwem najwiarogodniejszem stwierdzonem być może; że jakkolwiek Luceński b. urzędnik dziś emeryt, majątek posiada, jednak nie milionowy, ale o wiele i bardzo wiele wysokości tej niedochodzący; że zebrał go pracą bardzo mozolną lat kilkudziesięciu jako biegły administrator, kilku zamożniejszych obywateli utrzymując interesa i prowadząc zarząd ich majątków. Zajęcie takie, jako bardzo trudne i wielkich zdolności oraz pilności wymagające, bywa zwykle dobrze wynagradzane, ale wynagradzane podług umowy. Bez żadnej więc nieprawości mógł dojść i doszedł Luceński do średniego majątku. Gdyby praca taka i z niej zyski krzywdzącemi były i nieprawemi zwać się mogły, żaden adwokat od zarzutu nieprawych zysków niebyłby wolny.

S. D.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: zaliczka zwrotna na zakupno węgli dla urzędników Magistratu w ilości 2000 złr., wyznaczenie 500 złr. dla nauczycieli miejskich i rękodzielników na koszta zwiedzenia w roku przyszłym wystawy powszechnej wiedeńskiej; odrzucenie wniosku o dodatkową dotacyę na ubogich w ilości 1000 złr., odstąpienie kilku sążni gruntu miejskiego do domu pod L. 104 na Podbrzeziu; zaprowadzenie na próbę chodników i dróg asfaltowych; przyjęcie do gminy kilku osób.

— Od kilku dni otwartą została w Muzeum techniczno-przemysłowem wystawa przedmiotów chińskich i japońskich. Zdawałoby się, że ten w swoim rodzaju nowy w naszym kraju pomysł jest za śmiałym, cóż bowiem można w Krakowie zgromadzić, coby mogło dać wyobrażenie o wyrobach, sztuce i obyczajach tego ciekawego a tak odrębnego świata? A jednak staraniu p. Baranieckiego, nie strudzonego dyrektora i twórcy Muzeum udało się zebrać liczne okazy i przedmioty rozrzucone w prywatnych domach, tak że wystawa ta może wytrzymać porównanie nawet z muzealnemi zbiorami za granicą, jak np. znanego pałacu japońskiego w Dreźnie. Nie ma tu wprawdzie takiej obfitości przedmiotów, ale z każdego działu jest kilka cennych i ciekawych próbek. Najwięcej rozpowszechnionemi bywają wazy, urny i półmiski z porcelany chińskiej i japońskiej. To też wystawa zgromadziła ładny ich poczet, równie jak szkatułek drewnianych, tac i pudełek z malowaniami wypukłemi. Do rzadziej spotykanych należą przedmioty z bronzu, z jakich tutaj widzimy kilka nader charakterystycznej i starannej roboty. Rzeźby na kości słoniowej, kości mamutów, jądrach nieznanych owoców lub łupinach olbrzymich orzechów zadziwiają misternością, a brak estetycznego zmysłu zastępuje tam cierpliwość ręcznej roboty, przypominającej zabytki średniowiecznych rękodzieł. Kilka malowideł na szkle, porcelanie i cienkim papierze, może dać pojęcie o malarstwie chińskim pozbawionem pojęcia perspektywy. Jeden zwłaszcza obraz bitwy, należy do najciekawszych w tym rodzaju okazów cywilizacyi niebieskiego państwa. Rozmaitość wystawy uzupełniają parasole chińskie, parawan, noże i patyczki używane do jedzenia, kwiaty robione i ptaszki służące za ozdobę kobietom, wachlarze najrozmaitszego kształtu, okulary mandaryna i t. p. drobnostki. Osobno za szkłem są pisma chińskie i japońskie. Zgoła urządzenie wystawy powiodło się zupełnie, i przekonało, że wkraju naszym potrzeba tylko inicyatywy, gdyż nawet tak orginalne pomysły nie zostają bez skutku. Rzecz dziwna, że wystawa ta z natury swojej tyle ponętna i ciekawa, nader mały wzbudza udział publiczności. Sala niemal pusta, zwiedzających mało, choć Kraków już się z jesienią zapełnił a zwłaszcza gości wielu przejezdnych. Jeśli tak dalej pójdzie, nie wrócą się koszta urządzenia.

— Nowéj a strasznéj winy dopuścił się którejś niedzieli p. Prezydent miasta Krakowa, bo zaprosił do siebie na obiad kilku przyjaciół a między nimi obu wiceprezydentów i starszego radcę magistratu. Dowiadujemy się bowiem o tem z *Gazety Narodowéj*. Czyżby jéj korespondent był na tym obiedzie? Ale w takim razie nie okazałby się tyle niewdzięcznym, żeby tak się odpłacić! Ci co nie byli na tym obiedzie, mają głosować przeciw wyborowi ponownemu Dr Dietla. Wyraźnie bowiem piszą do *Gaz. Narodowéj*: „Na 20 radców (przeciwnych jakoby wyborowi Dr Weigla) kilkunastu jest za wyborem Dr Szlachtowskiego; resztę mających głosować na Dr Dietla, policzyć można było na obiedzie w Rzuchowéj“. Zapewne więc, gdy przyjdzie do głosowania na prezydenta, dość będzie zapytać w Radzie: Panowie! który z was był w Rzuchowéj? Gdy tych kilku odpadnie, prezydujący oświadczy: Głosowanie zbyteczne; burmistrz wybrany.

— Wczorajszym rannym pociągiem przejechała przez Szczakową do Wiednia W. księżna Marya Leuchtenberska siostra Cara, z drugiego męża Strogonowa; a popołudniu Namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg.

— Żołnierz, któremu podczas ćwiczeń artyleryi pod Tyńcem, (a nie pod Tyczynem, jak wczoraj błędnie wydrukowano) kula urwała nogę, umarł po przywiezieniu swem do Krakowa.

— Księża uniccy wygnani z Chełmskiéj dyecezyi udają się dziś do Lwowa, aby się przedstawić swej władzy duchownéj. Ponieważ niektórzy z nich są osobiście znani biskupowi Kuziemskiemu, zapewne więc nie odmówi on im swego poparcia u Arcybiskupa, aby ten przyjętych do nowéj dyecezyi zechciał umieścić po wsiach jako parochów. Doświadczona ich gorliwość w wierze, powinna być najlepszem dla nich zaleceniem. *Gaz. Narodowa* donosi, że pewna liczba osób chce tych wygnańców powitać we Lwowie, i że zamierzają tam utworzyć komitet dla zajęcia się losem ich i ich rodzin. Sądzimy, że najlepszą dla nich opieką byłaby prezenta na probostwo przez obywateli posiadających prawo patronatu. O ile też wiemy, księża rzeczeni z radością powitają każdego, ale znając ich, wątpimy, aby pragnęli demonstracyjnych obchodów.

— Wczorajsze przedstawienie p. St. Romana ściągnęło licznych widzów do teatru. Trudno dodać coś więcej do tego, cośmy już napisali o zręczności tego znakomitego kuglarza. Jutro we czwartek daje on trzecie i ostatnie przedstawienie z odmiennym programem.

— Dzierżawcy ogrodu strzeleckiego przeznaczają połowę dochodu z koncertu w najbliższą niedzielę odbyć się mającego na cele oświaty ludowej.

— Policya wyśledziła i przytrzymała na Krowodrzy Jana Bociaka z Morawy, jako trzeciego spólnika kradzieży odzieży, pościeli i krów u Ochmańskiej w Przezałach (*Czas* z 17go) i jego towarzyszkę i wspólniczkę Maryannę Koszałkowną z Krowodrzy.

— Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski powrócił w poniedziałek do Lwowa.

— Zwierzchność miasta Bolechowa przesłała *Dziennikowi Polskiemu* szczegółowe na faktach oparte zaprzeczenie potwarzy rzuconéj na p. Okornickiego, sekretarza tamecznej Rady miejskiéj, mianowicie co do datków na różne cele składanych; tenże bowiem złożył rachunki z wpływów składkowych z ostatnich lat sześciu.

— Donieśliśmy już o pożarze w Krośnie d. 13 b. m. Zgorzało tam 27 domow i kościół OO. Franciszkanów pełen obrazów, nagrobków, rzeźb starych i różnych pamiątek. Ocalała tylko kaplica Oświęcimów. Ogień wszczął się u kupca Krzysztoforskiego, który stracił cały majątek. Spłonęła kancelarya notaryusza Jacewicza, sprzęty, biblioteka i zbiory Dr Zygmunta Boźniackiego. P. Klobasa z Zrzęcina złożył na pogorzelców 1000 złr., p. Łukasiewiez z Chorchówki 200 zł.

— Dziennik *Czech* wychodzący w Pradze przyłączył się do protestacyi dzienników polskich w zaborze pruskim przeciw obchodowi w Malborgu podziału Polski.

— Obraz Matejki „Stefan Batory“ wystawiony będzie od 1 października w Wiedniu w austryackiem Towarzystwie sztuk pięknych.

— Zeszyt VI *Ekonomisty* zawiera: „O produkcyi żelaza w byłych skarbowych zakładach w dolinie rzeki Kamionej“ przez Z. Fudakowskiego;— „Przyczynek do historyi statystyki“ przez Dra A. Jełowickiego;— „Odpowiedź T. Pilata na recenzyę jego poprzedniej broszury;“— Kronika ekonomiczna;— Notatki bibliograficzne.

— Przed kilką miesiącami donoszono nam z Paryża o zamierzonym w ciągu tego roku powrocie z Chili p. Ignacego Domeyki znanego Polsce z przyjaźni swej z Mickiewiczem, a nowemu światu ze sławy naukowej. Listy jego z Ameryki drukowaliśmy w *Dodatku do Czasu*, później rozeszła się pogłoska o zgonie tego znakomitego męża, którą także powtórzyliśmy. Odbieramy w tej chwili stanowcze zaprzeczenie tej smutnej wieści. P. Ignacy Domeyko pisze do przyjaciela w odpowiedzi na zapytanie o stan jego zdrowia co następuje: „Bóg najwyższy zachował mię przy zdrowiu, tak że od 34 lat pobytu mego w Chili ani jednego dnia nieprzeleżałem w łóżku. Małe dolegliwości przecierpiałem chodząc i krzątając się jak za młodu. Lekarze mówią, że jak się położę to będzie nieżartem“. List ten jest z daty 15go lipca, a oddany na pocztę 26 lipca, a tem samem stanowczo zbija fałszywą, a wcześniejszą pogłoskę o jego śmierci. Czy jednak powrót znakomitego wychodźcy i odwiedzenie Krakowa przyjdzie w tym roku do skutku, o tem list ten niewspomina.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 17 września pochmurno, po południu mały deszcz; termometr od + 8°.0 doszedł do + 15°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 18 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328·42, termometru + 6°.8 R. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 19 września: Śgo Januaryusza męczennika.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy komisyi krakowskiej zajmował się na posiedzeniu z 16 b. m. następującemi przedmiotami:

1) Dodatkowa wystawa: historya przemysłu i rękodzieł. W Wiedniu odbyła się właśnie narada referentów wszystkich komisyj krajowych w tej sprawie. Centralnej dyrekcyi idzie głównie o przedstawienie zasług, inicyatywy, ulepszeń, rozmiarów w państwie austryackiem w ostatnich 100 latach. — Przedstawienie to ma być ilustrowane wykazami przywilejów, biografiami zasłużonych ludzi, zbiorem wzorów, rozmaitych wyrobów, machin i przyrządów wynalezionych w austryackiem państwie, dokumentów, oznak i chorągwi dawnych cechów. Szczegółowo należy tu: pierwsze zaprowadzenie machiny parowej, oświetlenia gazowego, dróg, bitych kolei, telegrafów, poczt, stowarzyszeń rękodzielniczych wszelkiego rodzaju, kas zaliczkowych, szkół przemysłowych itp.

Z podziału pracy przypadło referentowi komisyi krakowskiej opracowanie gorzelnictwa, a zarazem zajmuje się tenże przedstawieniem stanu obecnego ważniejszych gałęzi przemysłu w zachodniej Galicyi. W tym celu zawezwani zostali przez komitet wykonawczy przemysłowy, stowarzyszenia, kasy zaliczkowe i t. p. do nadesłania potrzebnych dat. Im zupełniejszem będzie zamierzone przedstawienie, tem większy będzie z niego pożytek, posłuży bowiem do rozpoznania dróg i kolei przemysłu krajowego, warunków sprzyjających i tamujących rozwój, do wykazania braków i zwrócenia uwagi na kierunki którychby się jąć należało, jako obiecujących pomyślne rezultata. Środki i czas wyznaczone dla komisyi nie pozwalają na wyczerpujące dokonanie tej pracy, lecz uda się przynajmniej co do główniejszych gałęzi zgromadzić dostateczny materyał.

2) Nad sprawą spożytkowania wystawy dla kraju w sposób wyłuszczony w artykule nie dawno na tem miejscu zamieszczonym, odbyła się wstępna narada. Z obrębu komisyi krakowskiej wypadałoby wysłać dla nauki na wystawę pewną ilość: nauczycieli ludowych, wykonawców techniki, szkoły przemysłowej, seminaryów nauczycielskich, szkoły rolniczej i sadowniczo-jedwabnicznej, uczniów szkoły sztuk pięknych, czeladzi rękodzielniczej, każdą grupę dla badania wystawy przedmiotów swojego zawodu. Rzeczą sekcyi będzie poczynić wnioski co do następujących pytań: kogo wysłać, na mocy jakich kwalifikacyj, ilu, kiedy, na jak długo, pod jakiem przewodnictwem, jaki na to potrzebny fundusz? W przybliżeniu można przyjąć sumę 3000 złr. wyłącznie na ten cel.

Oprócz wysyłki wymienionych osób dla własnej ich nauki wypadałoby wysyłać fachowe osobistości dla dostarczenia krajowi sprawozdań przynajmniej z trzech działów — sprawozdań zastosowanych do potrzeb warunków w jakich kraj pozostaje — a mianowicie 1) z rólnictwa i przemysłu rolniczego, machin i narzędzi rolniczych, 2) z przemysłu fabrycznego i rękodzieł, 3) z szkolnictwa. Ci trzej sprawozdawcy powinni by być wysłani wspólnym kosztem trzech komisyj wystawowych, obu towarzystw rolniczych, oraz rady szkolnej krajowej. Komitet wykonawczy uchwalił zatem wystosować wniosek w tej mierze do wymienionych instytucyj.

Stanowcze poczynienie wniosków w tej mierze, oraz powzięcie wspólnych postanowień, jest rzeczą dosyć naglącą. Jeżeli bowiem sejm krajowy ma w skutek uchwalonych już petycyj komisyj wystawowych wyznaczyć im subwencyę, potrzeba będzie wskazać sejmowi potrzeby komisyi, tak powyżej wymienione, jako też spedycyjne i administracyjne, obliczyć sumę wszystkich wydatków — gdyż tylko na mocy takich danych będzie mógł sejm potrzebę uznać i odpowiednią wysokość subwencyi uchwalić. Obrady sekcyi, uchwały komitetów wykonawczych, oraz porozumienie się ze sobą trzech komisyj krajowych powinny zatem nastąpić przed zebraniem się sejmu, które prawdopodobnie w połowie października b. r. nastąpi. — W ogóle w sprawie funduszów mają sekcye poczynić odpowiednie wnioski — w myśl poruszoną już w sekcyi naukowej.

3) Sekcya budownicza zdała sprawę, że delegat jej inżynier Księżarski odbył właśnie specyalną wycieczkę w góry, dla zebrania na miejscu wzorów rysunków i pozyskania materyałów na wystawienie chaty góralskiej. Celem tej wystawy jest okazać praktyczną, uczciwą chatę, zbudowaną ściśle według oryginalnych, miejscowych motywów, przez lud góralski używanych. Rzecz ta wymaga również funduszu przynajmniej 1000 złr. wydatek ten atoli zwróci się, gdyż doświadczenie z innych wystaw wskazuje, że chata taka korzystnie sprzedaną będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie
z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z d. 11 września.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Izby p. Teodora Baranowskiego i przyjęciu bez uwag protokołu obrad z ostatniej sesyi; członek Izby p. Aleksandrowicz podaje do wiadomości zgromadzenia, że sekcya szkolna rady miejskiej, wydelegowała jego do zniesienia się z Izbą w sprawie założenia w Krakowie Akademii handlowej, o czem zapewne pisemne uwiadomienie nadejdzie.

Co do projektu zaprowadzenia w Krakowie kolei konnej żelaznej, (Tramway), odczytano pismo Prezydenta miasta, zapytujące, czy Izba handlowa już w obecnych stosunkach ruchu i handlu w mieście uznaje potrzebę założenia kolei podobnej. Referent Dr Weigel odczytuje przeczącą temu odpowiedź, do prezydyum miasta wystosowaną; członek Izby p. Mendelsburg zaś podnosi, że nie do Izby należy przeszkadzać przedsiębiorcom, skoro — jak pismo Prezydenta M. Kr. opiewa, nawet kilku ich ubiega się o koncesyę na to. Co do linii, którędyby ta kolej w mieście zaprowadzoną być miała, jest to rzeczą budownictwa i anterprenerów, przedłożyć plany pełnej Radzie miejskiej, a ta zadecyduje. Prezes p. Baranowski i członek p. Kaczmarski w wązkich ulicach miasta nie upatrują warunków ku temu; członek p. Jan Zieliński zaś popiera p. Mendelsburga, byle nie tamowano ruchu Grodzką i Floryańską ulicą. Członek p. Aleksandrowicz popiera wprawdzie myśl p. Mendelsburga, jest zaś za przytoczeniem motywów z referatu Dra Weigla, i nie chce aby miasto z tego tytułu ponosiło jakie ofiary lub obciążone było kosztami.

Dyrekcyę inżynieryi wojskowej z powodu zapytania ile wartać mogą grunta orne i łąki pod Krakowem, w obrębie fortyfikacyi, gdyby je wypuszczono w dzierżawę roczną, z którejby dzierżawca sam opłacał podatki, uchwalono odesłać do Towarzystwa rolniczego, właściwiej ocenić mogącego wartość tych gruntów i pastwisk.

Na zażalenie kupców, że urzędy cłowe nigdy prawie nie zwracają nadwyżki na rzecz kupca, jeśli się omyliły i więcej cła ściągnęły, niż się należało; że zaś przeciwnie często po upływie długiego czasu, kiedy towar oclony, już dawno sprzedany został, dodatkowo ściągają cło za takowy, jakoby skutkiem pomyłki za nisko obliczone, co z wielką szkodą dla kupców jest połączone, gdyż przy pierwotnej kalkulacyi towaru, tego przewidzieć nie mogli, po sprzedaży zaś tegoż, na kupującym również poszukać się nie mogą — Izba uchwala: upraszać Ministerstwo skarbu, aby podobne postępowanie raz na zawsze zniesiono.

Żądanie głównego urzędu celnego w Krakowie, aby się Izba zgodziła na podwyższenie posługaczom tegoż urzędu *(facchini)* taryfy wynagrodzenia, za znoszenie i wynoszenie towarów w magazynach cłowych, Izba po wtórych naradach komisyi i pełnego zgromadzenia, uchwala jednomyślnie uchylić; posługacze bowiem urzędu celnego raczej do mnogich skarg, na ubytek w towarach, uszkodzenia i niedbałe postępowanie dają słuszny powód; stosunkowo dobrze są wynagrodzeni; biorą zapłatę nawet od towarów przewozowych, których się ani tknąć nie potrzebują, w ogóle zaś są przykrością, dla całego stanu kupieckiego. Równocześnie uchwalono zażalenie to podać do wiadomości ministerstwa i zastrzedz się przeciw wszelkiej jednostronnej lub samowolnej zmianie taryfy.

Owszem, Izba domaga się zesłania urzędnika ministeryalnego, któryby zbadał te skargi na miejscu i przekonał się, jak ci przysięgli posługacze cłowi obchodzą się z towarem w magazynach komory.

Wydziałowi krajowemu, na zapytanie, czy Izba handlowa jest za wnioskiem posła ziemi Sanockiej, aby zaprowadzono stałą Radę górniczą krajową, uchwalono odpowiedzieć przecząco; już to dla nakładu, jakiby z tego powodu, bez innego, jak tylko teoretycznego i wątpliwego pożytku — spadł na kraj, podatkami i tak przeciążony; już też i dla tego, że podobna Rada nie miałaby władzy wykonawczej, gdyż ta jest przy starostwie górniczem; ostatecznie i dla tego, że zakład centralny geologiczny w Wiedniu, dla całej monarchii postanowiony, ogromne pochłania sumy, a mało stosunkowo zdziałać może, choć na takie rozmiary jest urządzony, iż poszukiwaniom w krajach koronnych wystarczyćby powinien. Brak nadto ludzi biegłych w tym zawodzie, iżby spodziewać się można wyników praktycznych. Przedsiębiorstwo prywatne więcej zdziałać może wedle doświadczenia, nad wszelkie poszukiwania czy to skarbu górniczego, które już często zawiodły, czy to Rady krajowej górniczej, jak sobie wyobraża je wniosek, na zeszłorocznej sesyi sejmowej w nalepszej chęci podniesiony.

Do komisyi budżetowej Izby na r. 1873 zaproszono. pod przewodem prezesa, pp. Mendelsburga jako referenta, a Mikołaja Jawornickiego i J. K. Kaczmarskiego, jako członków.

Podanie spółki Wolfa Matzner i Josefsthal w Klaśnie i A. Fraenkel synów, o świadectwa, celem osiągnięcia wyszczególnień w myśl §. 61 ustawy przemysłowej, tudzież Z. Berga o poświadczenie, iż ma w Krakowie fabrykę zapałek i albuminu, załatwiono w myśl prośby podających.

Następnie uchwalono na zapytanie Izby handlowej z Ołomuńca, co do praktyki przy protokołowaniu firm spółkowych, z którychby jeden z spólników ustąpił, dozwalając pozostającemu przy firmie używać, tejże niezmiennie, odpowiedzieć: iż zachodzi wątpliwość co do art. 24 ustawy handlowej, wobec brzmienia §. 16 tejże; a w końcu poparto usilnie zabiegi Rady powiatowej w Myślenicach, aby tamże otworzono stacyę telegraficzną, i na tem posiedzenie skończono.

Wiedeń 16 września.

Jeden z naszych instytutów powstały w pamiętnym roku 1869 w ten sposob, że świeżo tu osiadły bankier i właściciel Wechselsztuby sprzedał cały swój interes (wyjąwszy zapasu gotowizny i papierów) towarzystwu akcyjnemu, stał się wkrótce, dzięki swojej ruchliwości oraz zapewne temu że posiadacz dawnej firmy, zdolny i przedsiębiorczy mąż objął *de facto* jego dyrekcyę, dość głośnym, a jego akcye, o czem świadczy wysoki ich kurs, należą do najulubieńszych przedmiotów gry i spekulacyi. Ale bo też taką płodnością nie każdy

---

my formowali, gdyż pomimo zapewnienia jenerała, wolałem się mieć na ostrożności, znając chytrość rosyjską. Jakem przewidział tak się stało. Skorom przeciągnął z jazdą przez wieś, i na drugiej stronie formować ją zacząłem, gdzie i działa moje zastałem, które przez pomyłkę nie były jeszcze odeszły, jakoteż i dla tego, że jakiś mostek zepsuł się na samej granicy pruskiej, nieprzyjaciel widząc, że tylko kilkadziesiąt koni pozostaje, pewny łupu we wsi, zrobił szarżę w 400 blisko koni, lecz przytomny Janowicz wstrzymał go karabinierami w głównej ulicy wsi. Ja z dział kazałem dać ognia i zmusiłem do zupełnego odwrotu tak kozactwo jak regularną jazdę już za nami postępującą. Wysłałem za nimi pułk litewsko-wołyński pod komendą młodego i walecznego podpułkownika Kamińskiego, który z ochoczem swem pułkiem ścigał i kłuł ich nielitościwie. Zajadły żołnierz każdym cięciem pałasza, lub pchnięciem lancy złość swoją chciał wywrzeć, tak, że niejednemu kozakowi, lanca polska utkwiła w piersi i z nią z placu zjechał. Sprawiedliwa to kara za tylokrotne wiarołomstwa!

Ledwie mógłem zawrócić podpułkownika Kamińskiego; żołnierz bowiem tak się rozsierdził na nieprzyjaciela, że kilkakrotnie rozkazy do cofania się posyłać musiałem. Po odparciu nieprzyjaciela zsiąść z koni kazałem, i stałem w pozycyi, aby dać czas wszystkim przekroczenia granicy i aby wnijście było porządne i nieoznaczało żadnej nagłości. Smuciło mnie to, że działa nie poniszczone wchodziły, tak jak całkowita amunicya, ani wystrzelana, ani wysadzona w powietrze, jak się zrobić miało. Nie wiedzieć zkąd wszczęło się rezonowanie, że ponieważ będzie wojsko polskie znowu formowane, nowego kosztu wymagałoby lanie armat; tak wszyscy byli przekonani, że rzeczy do dawnego porządku wrócić muszą.

Po paru godzinach stania, gdy się już cofać miałem, i gdy rozkaz odebrałem, aby nie strzelać i nie ucierać się, zaczęła się kolumna nieprzyjacielska z lewej strony pokazywać. Wzięła ona przed prawem skrzydłem do nogi broń i stała nieporuszenie. Niedługo zatrzymała się i lewa kolumna i wyjechał do mnie parlamentarz, który mi oświadczył, że jest kapitanem i nazywa się Hofman. Mówiąc w ruskim języku zapytał naprzód, gdzie jest naczelny wódz. Odpowiedziałem mu, że niemoże go widzieć, lecz że ja tu dowodzę. Zapytał mnie: „ili wy, choczytie dratsa?“ Odpowiedziałem, że nie rozumiem pytania, rzekł: „Pan jenerał może mówisz po francusku?“ Gdym mu powiedział, że mówię, oświadczył mi w tym języku: „Marszałek przysyła pytać się, czy się Panowie chcecie bić.“ Odpowiedziałem mu znów po francuzku: „Nie pojmuję pytania (je ne conçois pas la question), stoimy naprzeciwko siebie; postąpcie naprzód, a zobaczycie, czy się bić chcemy.“ — „Ale bo p. Jenerał z armat strzelałeś.“ Tak jest, strzelałem i strzelać będę, po co tu gadać? Aż nadto na nieszczęście nasze gadano; gdyby nie zwodnicze mowy, ani wy w Warszawie, ani my tu nie bylibyśmy.“ Odpowiedział mi „i my mamy armaty.“ „Strzelajcie, mówiłem, i bądź WćPan przekonany, że nigdy z większą przyjemnością nie przyjąłem strzału, jak go dziś przyjmę.“ Rzekł wreszcie: „lecz pocóż próżny krwi przelew? Chciałbym się widzieć z naczelnym wodzem, kiedy pan jenerał nie chcesz mi powiedzić jakie masz rozkazy.“ Odpowiedziałem mu: „Naczelnego wodza WćPan widzieć nie możesz, a jeżeli przybyłeś, aby oszczędzić krwi rozlewu, to ci muszę powiedzieć, że utarczka dzisiejsza zaszła z przyczyny waszych chciwych łupu kozaków“ i całą mu opowiedziałem okoliczność. Mówił do mnie: „Podobno naczelny wódz przeszedł wczoraj do Prus?“ „Nie — odpowiedziałem, dziś tam się udał.“ „Szkoda dodał, że rzeczy do tej ostateczności doszły.“ „Czyjaż wina odpowiedziałem, jeżeli nie tych, co nam podali upokarzające warunki?“ A któż to zrobił? rzekł z zadziwieniem? „Kto zrobił?“ odpowiedziałem, patrząc na niego surowo, „zrobił wasz marszałek Paskiewicz, który sądził, że jeszcze jest w Azyi i że ma do czynienia z dziką hordą, zapomniał, że jest w Europie, że ma doczynienia z ucywilizowanym narodem, z narodem, który słaby i sam sobie zostawiony, wytrzymał przez 10 miesięcy walkę z całą potęgą waszego ogromnego państwa. Naród, który to zrobił, i wojsko tego narodu zasługują na godniejsze warunki. Czcząc nas, byłby uczcił sam siebie; lecz tego nie pojął. Wierzaj mi WćPan, mówiłem, wróć się do swoich, bo już czuję po żywiej płynącej krwi, że zanadto mówimy.“

Zapytał mnie wspomniony kapitan, pomięszany moją żywością i uniesieniem, ile czasu mi potrzeba do cofnienia się w granice pruskie? gdyż mówił, mamy rozkaz „*Carstwo Polskie zanimat.*“ Odpowiedziałem, że może godzinę, może dwie. Odjechał więc, a ja mając od dawna rozkaz cofania się, skoro się oddalił tak, że rozkazu słyszeć nie mógł, kazałem wsiąść na koń i ruszyłem za armią i tak jak ze wstrętem wchodziłem w granice nieprzyjaźnych nam Prus, tak dziś ze wstrętem piszę o tem.

Tu powinienbym już zakończyć ten smutny opis nieszczęścia naszego, lecz nie wyszedłszy jeszcze z tego położenia, winienem pióra nie opuszczać, aby wiedziała historya, jaka jest gościnność, której Polacy doznali w swem nieszczęściu, jaka różnica między przyjęciem ludów a przyjęciem rządów, przywłaszczających sobie działanie w imieniu Boga, i aby historya narodu naszego nie została bez końca.

Wjechawszy do Prus o pół mili od miejsca wkroczenia, zastałem jen. Rybińskiego, który stał wraz z pruskim jenerałem dywizyi Zepelin, i jeszcze innymi dwoma młodszymi od siebie jenerałami, z których jeden Szmidt. Przyjęcie jen. Zepelin było szlachetne i zgodne z wiekiem jego i nabyte doświadczeniem przez długą służbę. Umiał on osłodzić poniekąd nieszczęście nasze. Nie tyle o niem, jak o zwycięztwach naszych rozmawiał; przypominał nieszczęście Prus w roku 1806/7, zgoła, co tylko delikatność mogła wymyślić, przytaczał, aby nas w nieszczęściu naszem uspokoić.

Mniej odpowiednią nieszczęściu naszemu powierzchowność miał nieszczęśliwy jen. Rybiński. Na jego twarzy i w poruszeniach było jakby zadowolenie człowieka, który wyszedł z kłopotu, co — powiedzieć mogę — smutek mój podwoiło. Jen. Zepelin w rozmowie ze mną zapytał mnie, jaką dziś jeszcze miałem utarczkę. Odpowiedziałem mu: „Nie z mojej winy może kilku ludzi niepotrzebnie życie utraciło; winna temu jedynie zła wiara dowódcy przedniej straży nieprzyjacielskiej, a jeżelim więcej może strzelał, niż na obronę moją było potrzeba, były to protestacyjne strzały, dane w dowód, że się jako nieprzyjaciele rozłączamy.“

Podczas tych rozmów, wojska defilowały, i nową było nieprzyzwoitością, że jen. Rybiński kazał grać wszystkim muzykom.

Pomijam szczegóły złożenia broni, którą w kozłach zostawili nasi żołnierze, którzy udali się potem do przeznaczonych im obozów dla odbycia 5ciodniowej kwarantanny. Powiem tylko, że pierwszych dni żołnierze doznali niedostatku żywności, a zupełnego braku słomy, co przy nadzwyczajnie zimnych nocach, wielką dla nich było przykrością. W mieście zaś, tak nadzwyczajnie droga była żywność, że po 24 zł. gęś pieczoną, a po 36 zł. korzec owsa płaciliśmy. Były wyjątki, i ja sam natrafiłem na kwaterę, gdzie zmuszać musiałem gospodarza do przyjęcia zapłaty, lecz w ogóle przypadki te były rzadkie. Drogość owsa zmusiła nie jednego do pozbycia swych koni. Dość, że w każdym względzie wkroczenie do Prus naszego korpusu porównać można do rozbitej floty przy brzegach, których mieszkańcy bogacą się grabieżą mienia rozbitków.

W okolicach Brodnicy czyli Strazburga mieliśmy oczywisty dowód, jak jawnie rząd rosyjski otrzymywał wsparcie i posiłki od Prus. Tamtędy część wojska marszałka Paszkiewicza maszerowała dla przejścia mostu pod Nieszawą, a w Toruniu i Bydgoszczy mieli Rosyanie swoje magazyny, swych komisyonerów urzędników rosyjskich, tam dawali pomoc Moskalom jenerałowie i oficerowie pruscy. Dowiedziałem się o tem z rozmów, jakie po oberżach słyszałem między oficerami pruskimi, jadącymi od granicy do Berlina, którzy witali swych znajomych, chwaląc się przed nimi z wyrazów wdzięczności z ust W. Ks. Michała usłyszanych, jak również z obietnic jego, że ich bratu swemu Mikołajowi przedstawi do nagród. Nie wiem jaki rodzaj był ich zasług, czy byli wszyscy w czynnem wojsku, lub inne pełnili usługi, lecz to wiem z pewnością, że mnie uszy moje nie omyliły, Narzekali obok tego włościanie, że poniszczyli uprząż wioząc magazyny rosyjskie, a w zamian za to otrzymali cholerę, która w tych okolicach wielkie spustoszenie zrządziła. Jakież to myśli nastrzecza ten fakta, zastanawiającemu się człowiekowi! Dusza się na to wzdryga. Monarcha łagodnie rządzący, jakim jest król pruski, naraża bez politycznej potrzeby, własnych poddanych na epidemię, aby dogodzić dumie despoty, i dopomódz do ujarzmienia szlachetnego narodu, pragnącego bytu swego, a do tego do ujarzmienia go przez rząd prowadzący za sobą najpodlejszą i najohydniejszą demoralizacyę, jaką wszelkiemi podstępami w ludy swe chce wpajać.

bank pochwalić się może, jest to prawdziwy róg obfitości z którego się rozsypały po całej Monarchii, po Berlinie, Frankfurcie, Monachium, to banki takiego jak on nazwiska, to budownicze, to hypoteczne towarzystwa, które lubo młode, już się wszystkie cieszą licznem potomstwem, a przytem protoplasta, będący może już pradziadem, swoją drogą miewa rocznie po kilkoro dzieci. Zgoła rzemiosło propagacyjno-gründerskie zna on doskonale. Mówią wprawdzie że jego twórca dobrze na tem wychodzi, a np. fama niesie że nakupiwszy w obrębie i po za rogatkami Wiednia grunta za parę kroćstotysięcy reńskich, założył towarzystwo budownicze któremu je sprzedał o blisko ośmkroćstotysięcy drożej. Lecz to są bagatelki, a zresztą o Baubankach będzie później mowa; tymczasem z następującego wypadku dowiemy się coś o racyi bytu i żywotności akcyjnych banków hipotecznych i zobaczymy, czy one są czem innem jak szpetnemi karykaturami dawnych towarzystw kredytowych.

Niechno by kto śmiał był wątpić, że kasa hipoteczna przez nasz twórczy bank założona i tak jemu luba, że jeden dach z córką krzyje, nie jest wzorowym instytutem albo że jej kapitał nie jest do grosza wpłacony, skoro gazety tak powiedziały. Wierząc tedy zacnym i bezinteresownym zapewnieniom organów szanownej prasy, trzech właścicieli niemieckich udało się przeszło sześć miesięcy temu do tak zachwalonego zakładu z żądaniem udzielenia pożyczek na swoje dobra. W odpowiedzi wezwano ich o złożenie przedewszystkiem pewnych kwot gotowizną na koszta detaksacyi, oraz o wypełnienie wszystkich przepisów i formalności prawnych i o nadesłanie wykazów hipotecznych i innych dokumentów. Gdy to wszystko zostało zrobione, a decyzya nie nadchodziła, zjechał do Wiednia obrońca tych panów, opatrzony ich plenipotencyami, w celu przyspieszenia interesu.

Lecz jakież było jego zdziwienie, kiedy mu oświadczono, że pieniędzy w końcu nie ma, i odesłano go do opiekuńczego banku, którego wszechwładny reprezentant wyraźnie mu oświadczył, że zasuszowawszy już swojemu zakładowi hipotecznemu milion reńskich na zastaw odpowiedniej ilości pfandbriefów, ani myśli dalej w ten sposób się awanturować. Wszelkie uwagi i przedstawienia były zbyteczne; o zwrot kosztów, wynagrodzenie za trudy i straty czasu nie było warto się upominać, a co najlepsze, to że interesowanym stronom nie chciano nawet aktów detaksacyjnych oddać, zapewne z obawy aby się ta historya nie rozgłosiła.

Zdaje się, że ten wypadek jest sam przez się zbyt wymowny, aby komentarzy potrzebował; dodać jednak wypada, że nie jest on wcale odosobniony, lecz przeciwnie codzienny i wiernie charakteryzuje tę gałęź industryi gründerskiej, rzucając zarazem światło na wszystkie jej oddziały. Instytut kredytowy, który się tak pięknie popisał, nie gospodarował lepiej od samego początku swojego istnienia, ani też większych zapasów pieniędzy nie miał, jak teraz; dziś wprawdzie kurs jego akcyj bywa zwykle oznaczony złowrogiemi kreseczkami, ale to nie przeszkadza, że założyciele umieli z pierwszej chwili korzystać i owczesną wziętość, acz sztuczną, swego przedsiębiorstwa wyzyskać, ani pytając o jego późniejsze losy i działalność.

Takich przykładów dałoby się w dzisiejszych stosunkach mnóstwo zacytować, a gdy mimo takiego stanu rzeczy niepoprawna publiczność popiera i ośmiela pojedyńczych założycieli i banki gründerskie do wprowadzania w życie nowych pomysłów i do naznaczania tegoż coraz większą massą papierów, także się dziwić, że lada trudność sprawia popłoch, który większe wstrząśnienie całej sytuacyi. Ta zaś da się wyrazić w kilku słowach: Towarzystwa o bardzo wątpliwych warunkach życia i kursa sztucznie podtrzymywane. Za byle wiatrem spada więc illuzya i prawda staje przed oczami w całej swej nagości, a wtedy przestrach ogarnia interesowanych biesiadników.

Takie chwile otrzeźwienia muszą od czasu do czasu przychodzić, mianowicie po zbyt długich, a niczem nie usprawiedliwionych epokach optymizmu, którego niebezpieczne strony niebawem w tych listach były wykazane. Spadek ogólny jaki w końcu ubiegłego tygodnia nastąpił, a który kładą na karb braku pieniędzy, to złego rezultatu subskrypcyi na drugą seryę losów kolejowych tureckich, z którą Hirsch i Anglobank mieli czoło znowu wystąpić, był już od dawna do przewidzenia. Czy on teraz dalej potrwa, czy będzie na chwilkę powstrzymany, to trudno powiedzieć, lecz jest zupełnie obojętnem, bo tak przesadzonego ciężaru, pod jakim wszystkie targi obecnie jęczą, w żaden sposób dłużej wytrzymać nie mogą.

Prawda, że w takich razach bez strat obejść się nie może i tylko szkoda, że one najmniej winowajców, tj. Gründerów i Verwaltungsrathów spotkają; lecz któż temu winien, jeżeli nie publiczność, która im to sprawki ułatwia i samochcąc stawia sobie sidła. Gdyby ona przeciwnie raz na zawsze zdecydowała się odmówić naszym kilkom środków, zapewniłaby sobie przyszłość spokojną i bezpieczną.

Do *Kur. Codz.* piszą: Słabniejący w ostatnich czasach jarmark na świętego Idziego w Łęcznie, 1 września, w obecnym roku ożywił się znacznie. Przyczynili się do tego niewątpliwie w większej części remontierzy, przybyli nie tylko z Prus i Austryi (co jest rzeczą zwyczajną), lecz teraz i z Francyi, jako w Łęcznie niesłychane i nie widziane zjawisko. Ci ostatni wzbudzali też ciekawość powszechną. Byli to jak się zdaje alzaccy handlarze, gdyż po niemiecku mówili wprawnie; służył im wszelako znany, zamieszkały w Warszawie faktor Aron z Grzybowa, mówiący nieco kiepską francuzczyzną. Jak Francuzi trafili do Łęczny, niewiadomo; widocznie po wojnie ostatniej musieli się zacząć uczyć geografii, dość że przyjechali. Kupowali oni konie raczej silne, niż piękne, na lata się nawet oglądając nie wiele, byle koń był praktyczny. Uważaliśmy, że dobierano widocznie konie pociągowe. Ceny też koni w ogóle były niesłychanie wysokie; koń dawniej przed laty 8 lub 10ciu płacony rs. 50, dziś szedł od 80 do 90 rubli, konie 90-rublowe szły w cenie 150 do 160; koni szlachetniejszej krwi, szlacheckiej hodowli, było nie wiele. Jedynie w ostatnich czasach pięknie urządzona stajnia z końmi rodowemi i prawdziwie po amatorsku reprezentująca szlachecką hodowlę koni rasowych, pana Makomaskiego, w tym roku nie dopisała Łęcznie. Słyszeliśmy, że p. Makomaski poprowadzić miał konie swoje do Łowicza. Moda siwych koni przechodzi, widzieliśmy też wiele tych niedobitków już wysłużonych, lecz w młodzieży, siwych mniej znacznie; za to odmastki i srokacze wchodzą w modę; gust podobny wraca widocznie i jest w tem racya, bo wiadomo, że koń srokaty lub odmastek idzie z rodu koni tych, które najdawniej są w ludzkich rękach pielęgnowane, a przeto najpraktyczniejsze. Ceny na woły spadły nieco, tak, iż kupowane przedtem woły po 200 rs. para, na tym jarmarku podobnej budowy, nabyte być mogły za rs. 160. Sądzimy, iż wprowadzenie w użycie pługów konnych znacznie się do tego obniżenia ceny wołów przyczyniło, jeśli to spadnięcie ceny przypadkowej jakiej przyczynie na teraz tylko nie podlegało. Co do cen zboża, te stały bardzo wysoko; słychać z Lublina, że bardzo go jest nie wiele, lub już w niektórych miejscach z oziminy nic nie ma do sprzedania. Za pszenicę oferowano rs. 7, za żyto rs. 6, jęczmień i owies od 5 rs. 5, ziemniaki po rublu korzec. Okowity ceny nie ustaliły się na tym jarmarku. Barany dostawione z owczarni pp. Brzezińskiego, Seweryna Moraczewskiego i Tadeusza Ejdziatowicza, w niewielkiej ilości zostały rozkupione.

Bochnia 16 września. Pszenica 6·—, żyto 4·80, jęczmień 3·35, owies 1·80, groch 3·35, bób 5·50, ziemniaki 1·50, siano 1·30, konicz 1·50, słoma 1·—, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

Tarnów 16 września. Pszenica 6·—, żyto 4·85, jęczmień 3·45, owies 1·60, groch 5·—, bób 4·—, tatarka 3·80, proso 3·70, ziemniaki —·80, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·25 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 16 września. Pszenica 6·25, żyto 5·75, jęczmień 3·55, owies 1·70, groch 5·40, fasola 6·50, siano 1·35, słoma 1·15, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·17.

Głogów 16 września. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 3·40, owies 1·80, groch 4·85, tatarka 3·65, siano 1·40, ziemniaki 1·50, słoma 1·20, mięsa 14·—, drzewo twarde 11·—, miękkie 7·—, masa okowity —·94.

Oświęcim 16 września. Pszenica 5·80, żyto 5·—, jęczmień 2·75, owies 1·95, groch 6·50, bób 5·—, tatarka 2·50, proso 3·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·—, rzepak 7·—, koniczyna 30·—, siano 1·50, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·30.

Peszt 14 sierpnia. (*Targ zbożowy*). Dowóz pszenicy mały, ceny bardzo stałe do podwyżki skłonne.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 6·35 do 6·40, na 88 funtów, 7·15 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·85 do 3·95, za 80 f.; jęczmień od 2·85 do 3·03, owies od 1·65 do 1·70 za 50 funt; kukurudza 3·80 do 4·10; rzepak 6·62 do 6·75; proso 3·20 do 3·30; olej 33 zlr.; spirytus 60¹/₂ zlr.

Wrocław 14 września. Płacono za pszenicę 88 f. po 77 sgr., żyto na 84 f. po 186 sgr.; owies 50 f. po 128 srgr.; rzepak 150 f. 315 srgr.; olej 23¹/₃ tal.; spirytus 100 Trall. 23¹/₂ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17go września.

Posady: Nauczyciela chemii w szkole wyższej realnej we Lwowie (800 zł.), podania do końca września. — Inspektora dróg wiejskich w powiecie zaleszczyckim (400 zł.), podania do końca października. — Naczelnika szpitala pow. w Tarnobrzegu (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 30 września w zarządzie dóbr skarbowych w Kutach licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia dóbr skarbowych. — D. 23 września w sądzie pow. w Limanowy licyt. egz. gospod. N. 4 w Kisielowce. — D. 10 października w sądzie pow. licyt. egz. real. w Piechowice. — D. 11 października w sądzie pow. w Kossowie egzek. licyt. real. N. 266 w Wierzbowcu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o uznaniu za przepadły depozytu masy po ś. p. biskupie przemyskim Janie Potockim, składającego się z małego orderu św. Leopolda z weneckim łańcuszkiem i klamrą złotą wartości 8 zł. 66 cent.— Sąd obw. tarnowski spadkobierców Feliksa Maleckiego o umorzeniu wekslu na 1000 zł. w Krakowie d. 14 listopada 1845 wystawionego, a przez Feliksa Maleckiego akceptowanego.— Sąd obw. w Tarnowie Emila Szybalskiego o nakazie zapłaty M. Grossternowi 34 zł.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 września.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś z Bobina, Gustaw Dąmbski właśc. dóbr z Kosowy, Jan Grebling wł. dóbr z Krachowa, Władysław Bobrowski właśc. dóbr z Galicyi, Ślaski właś. dóbr z Kongresówki, Karol Sembol ze Suchy, Konopka właś. dóbr z Galicyi, Wolf kupiec i Muth kupiec z Berlina, Pister z Morawy, Goldblum kupiec z Działoszyc, Weinberg wł. dóbr z Rzeszowa, Gostkowski właś. dóbr z Szczytnik, Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic, Paweł Murawetz ze Stanisławowa, Bronisław Wojnowski ze Lwowa, Smagłowski z Wiednia, J. Koller kupiec z Wiednia, Pławicki z Nowegotargu, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, H. Kalkhof kupiec z Remscheid, M. Kreczmer kupiec z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Adolf Delemberg z gub. Podolskiej, Aniela hr. Rzyszczewska właśc. dóbr i Witold Mogilnicki z Drezna, Gustaw Bukowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Bocheński wł. dóbr z Kongresówki, Józef Żukowski z familią z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aleksander Zaleski z Wołynia, Wiktor Pienkow z żoną z Petersburga, Władysław hr. Romer wł. d. z Galicyi, Koziarowski z Warszawy, S. Górski z Podola, Marya Łozińska z córkami z Rosyi, L. Alliston i A. Alliston artystki z Londynu, Cezaryna Lipkowska wł. dóbr z Ukrainy, Adolf Schütz z Kongresówki, Julian Czerwiński wł. dóbr z Podola, Aleksander Skorupski kupiec z Warszawy, Armin Tomaszewski z Kongresówki, Dolańska z córką wł. d. z Galicyi.

HOTEL WIKTORYA: Alfons hr. Sierakowski właśc. dóbr z Waplewa, ks. Ogiński wł. dóbr z Litwy, Józef hr. Krasiński właś. dóbr z Galicyi, Władysław Sielski adwokat z Lublina, A. Starczewską z Warszawy, Strzałkowska z Warszawy, Stanisław Kozłowski z Kongresówki, Mikołaj Wolski z Warszawy, Zygmunt Starorypiński właśc. dóbr z Podola, Henryk Cybulski z Warszawy, Franciszek Low bankier z Pragi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Berg pułkownik z Rosyi, Aleksander Agewski wł. dóbr z Rosyi, Jan Skrzyński z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Wituska z Kongresówki, X. Władysław Jakubowicz z Warszawy, Leon Borewicz z Warszawy, Józef Scheinking, Julia Kosińska z familią i Julian Kraskowski z Warszawy, Franciszek Kopeczny ze Suchy, Wiktorya Jawornicka z Kongresówki, Aleksandra Rakowska właśc. dóbr z Podola, Walenty Kronhelm z synami z Kijowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Fulda 16 września. Na tutejsze konferencye biskupie oczekują wszystkich biskupów niemieckich, nie wyjmując strasburgskiego; nie przybędą tylko biskup warmiński i passawski którzy przyślą swoich zastępców. Członkowie konferencyi zjadą się dziś i jutro. Konferencya będzie tajną. Arcybiskup koloński ma przewodniczyć. Przedmioty obrad jeszcze nie wiadome. Prawdopodobnie narady będą trwały od środy do piątku. Na żądanie biskupów zaniechane są wszelkie uroczystości przyjęcia.

Monachium 16 września. Voelderndorf mianowany został ministrem spraw zagranicznych; wszyscy zresztą dotychczasowi ministrowie pozostają.

Bruksella 16 września. *Nord* zaprzecza stanowczo prawdziwości telegramu berlińskiego umieszczonego dziś w *Standard*, jakoby Rosya podczas zjazdu Cesarzów w Berlinie domagała się unieważnienia traktatu paryskiego.

Paryż 16 września. Poseł amerykański przy dworze wiedeńskim Jay, przybył tutaj. — Thiers zwiedzając w sobotę w porcie Havre stojący tam amerykański okręt wojenny „Shenandoah,“ powitał amerykańskich oficerów, mówił z nimi o przyjacielskich stosunkach między Francyą a Ameryką i wyraził nadzieję, że takowe pozostaną zawsze jednakiemi. Kapitan Wells odpowiedział w serdeczny sposób.

Paryż 16 września. Ajencya Havasa zapewnia, że Anglia jest teraz skłonniejszą do przyjęcia rewizyi traktatu handlowego. Kilka dzienników mówi, że istotną przyczyną aresztowania Abouta było ostatnie jego dzieło, bardzo rozpowszechnione w Alzacyi i Lotaryngii.

Madryt 16 września. Na zgromadzeniu deputowanych większości wczoraj wieczór postawiony był Rivero na kandydata do prezydentury w kongresie a Figuerola w senacie. Zorilla miał mowę, w której oświadczył, że pragnie rządzić nie dla stronnictwa lecz dla kraju. Jest 12 milionów Hiszpanów, rzekł, nie należących do żadnego stronnictwa; ich trzeba pozyskać. Dalej oświadczył uroczyście, że minister będzie bronił dynastyi króla Amadeusza, a gdyby była potrzeba, poświęci życie u bram pałacu w obronie jej.

Konstantynopol 16 września. Synod grecki odroczony na dwa tygodnie. Essad bej, jeneralny konsul turecki w Peszcie, mianowany jest posłem w Atenach. Dochody z monopolu tytoniowego coraz się zmniejszają.

O przemówieniu Cesarza do delegacyi jedna tylko *Gazeta Narodowa* ma telegram, według którego Cesarz dziękując za wyrażone przez obu prezesów delegacyi zapewnienia wierności, podniósł pomyślny stan spraw zagranicznych, przyjacielskie stosunki z państwami sąsiedniemi, które pozwalają ograniczyć wymagania ofiarności delegacyj, aż do tego stopnia, jaki wydaje się koniecznym dla utrzymania bezpieczeństwa monarchii i rozwoju prawnie unormowanej siły zbrojnej. Treść podobną przemówienia przepowiedzieliśmy, gdyż należało się spodziewać, że Cesarz poprze żądania budżetowe ministra wojny. Ze wszech stron albowiem uderzono na barona Kuhna, występują przeciw niemu: stara partya wojskowa i Węgrzy. Ci ostatni szczególniej są obrażeni tem, że bar. Kuhn wykonywa te tylko uchwały delegacyj, jakie uważa za zgodne ze swem zapatrywaniem. Z tego powodu dzienniki węgierskie piszą, że wprawdzie możnaby takie postępowanie przebaczyć ministrowi wojny, ale delegacye z zasady konstytucyjnej nie powinny dozwalać na żadne ustępstwa. Przeciw więc ministrowi wojny gotuje się burza, która mogła się odbić na budżecie wojny, tem więcej, że już na radzie ministrów bar. Kuhn musiał ustąpić ze swych żądań 17 milionów, godząc się na podwyższenie w budżecie tylko o 7 milionów. Ministrowie skarbu obu połów monarchii zobowiązali się solidarnie popierać te żądania i niemal zaręczyli ich przyjęcie. Spór zatem budżetowy mógłby sięgnąć dalej, nietylko dotyczyć stanowiska bar. Kuhna. Zapewne też dla uniknienia sporu Cesarz wpływem swoim osobistym ratuje zagrożony budżet ministerstwa wojny.

Niektórzy naznaczają już następcę po Kuhnie, miałby nim być Fm. Mollinary, który jednak w sferach wojskowych nie posiada żadnego miru.

Korespondent berliński *Gazety Szląskiej* będącej połurzędowym organem pruskim, powiada, że podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga staje się coraz prawdopodobniejszą. Cesarz Austryacki ma zaprosić tam osobiście cara Aleksandra na wystawę wiedeńską. Może z temi odwiedzinami ma jaki związek podróż W. ks. Maryi i Namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga do Wiednia, dokąd właśnie dziś oboje przejechali.

Na zamknięcie obchodu malborskiego wydał Cesarz Wilhelm pod datą Malborg 14go września, reskrypt, który odpowiada zupełnie całemu kierunkowi demonstracyjnemu, jaki cechuje ten obchód oparty na fałszu historycznym, a na który zaprotestowała Polska przez swoje organa publiczne. Akt ten następującej jest osnowy:

„Z radosnem sercem przybyłem do Malborga, aby z miejsca, z którego przed wieloma wiekami walczono długo i pracowano około rozszerzenia wiary chrześciańskiej i niemieckiej oświaty, obchodzić pośród mojego ludu epokę, kiedy przed stu laty ziemie Prus zachodnich, Warmii i dystryktu Noteckiego złączone napowrót zostały z Prusami, z koroną plemienia niemieckiego. Danem mi było widzieć owoce wyrosłe z nasienia przez mego wielkiego poprzednika wówczas rzuconego. Dzieje upłynionego wieku są dla tych ziem szczeblami rozwoju, które wprawdzie nie bez trudności przebywać wypadało, ale przeszedłszy je, osiągnięto na wszystkie strony znaczne powodzenie zasługujące na najwyższe uznanie. Nigdy te skutki wyraźniej i piękniej nie dały mi się dostrzedz, jak w przyjęciu, które mi tu temi dniami podczas obchodu jubileuszowego zgotowano.

„Mogłem był poznać korzyści roboty tu przebytej w tej ochoczości, z jaką się ubiegały miasto i kraj, przemysł i rolnictwo, zawód morski, umiejętności i mechaniczne zatrudnienia, aby okazać postępy stulecia, w radości, z jaką tysiące zebranych tu mieszkańców owych powiatów błogosławiły wcielenie swego kraju do Niemiec, we wzniosłych i zarazem wzruszających hołdach, które mi przez te dni składano. Przyniosło mi wysokie zadowolenie, żem mógł z spostrzeżeń tu zrobionych wyciągać najradośniejsze wnioski dla ojczyzny i mojego domu. Z najpiękniejszemi wspomnieniami opuszczam Malborg, lecz nie mogę się wstrzymać od powierzenia wam ogłoszenia tego reskryptu, aby mieszkańcom Prus zachodnich, Warmii i dystryktu Noteckiego podziękować serdecznie za niezatarte szczęśliwe wrażenie, z jakiem opuszczam Malborg“.

Mówiąc o Noteckim okręgu w jego głównem mieście Bydgoszczy, nie mógł cesarz Wilhelm mówić o przywróceniu go Prusom, więc tylko nadmienił o szczęśliwem przyłączeniu tego okręgu do monarchii niemieckiej. Tylko burmistrz bydgoski Boie miał bezczelność nazwać rozbiór Polski szczęśliwem dziełem pokoju, ale za to nie bardzo przyjemną, przynajmniej dla niektórych uczestników zjazdu berlińskiego zrobił aluzyę, że zjazd ten był obchodem setnej rocznicy rozbioru Polski. Do tego jednak nie wszyscy uczestnicy jego przyznać się zechcą.

W niedzielę na radzie ministrów w Berlinie zajmowano się między innemi kwestyą zmów robotniczych. Ministeryum wydało polecenie opiekowania się robotnikami narażonymi na przykrości, jeśli nie biorą udziału w zmowie.

Bismark miał wczoraj wyjechać napowrót do Varzina, gdzie jesień przepędzi, bo znów potrzebuje wytchnienia, wprawdzie nie w krześle, lecz na polowaniu.

Nominacya posła pruskiego w Bruksselli Balana na podsekretarza stanu spraw zagranicznych jest już pewną, a dotychczasowy sekretarz Thile przenosi się na spoczynek.

Zjazd berliński błędnie chyba jest tłumaczony za granicą, jeśli jego wpływowi przypisać można nowy przeciw Thiersowi ruch legitymistów francuskich i gotujący się w Hiszpanii nowy ruch karlistów. Na zjeździe berlińskim zajmowano się może kwestyą utrwalenia tronów i obroną ich przed zamachami rewolucyjnemi, ale nie legitymizm jest tu zasadą, lecz posiadanie. Dla tego Napoleon III, póki się trzymał, mógł był liczyć na przychylność dworów bardzo nawet legitymistycznych.

Jeśli na Thiersa przypuszczą szturm z jednej strony postępowi republikanie, z drugiej legitymiści burbońscy, z trzeciej orleaniści, z czwartej bonapartyści, to może właśnie te równoczesne zamachy utrzymają go w pośrodku stronnictw. W Hiszpanii zaś gotów Zorilla, a nawet republikanie czystej krwi bronić dynastyi Sabaudzkiej przed Karlistami i Alfonsistami.

Drugim skutkiem bezpośrednim zjazdu berlińskiego ma być zwrócenie dóbr prywatnych króla Hanowerskiego zagrabionych przez Prusy, pod warunkiem, że król Jerzy zatrzyma tytuł króla, który nosi, ale syn jego będzie się już zwał księciem Cumberland, jak się zwał dziad jego w Anglii, zanim pod imieniem Ernesta nie objął rządów Hanoweru na mocy prawa salickiego, które córkę księcia Kent, królową Wiktoryę Angielską wykluczało z następstwa w Hanowerze. Król Jerzy i syn jego mają opuścić Austryę i zamieszkiwać w Anglii.

Dawny gabinet bawarski utrzymał się. Skutkowało więc bezrobocie ministrów, którzy się podali do dymisyi, gdy powołał król Gassera. Gasser zaś niemógł złożyć nowego gabinetu, gdyż bacząc na zjazd berliński z takim tryumfem dla Prus zakończony, każdy kandydat przewidywał, że nowy gabinet na podstawie dąsów z Prusami powstały i mając do walczenia z liberałami, nie ostoi się. Zapełnił przeto król tylko lukę powstałą przez śmierć hr. Hegnenberga a reszta ministrów została.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 18 września. Na posiedzeniu Izby niższej sejmu, prezes ministrów odpowiedział na interpelacyę tyczącą się kongresu kościelnego serbskiego. Wyłuszczył on, że postępowanie rządu było zupełnie prawne. Minister skarbu rozwinął wśród oklasków Izby swoje sprawozdanie finansowe, według którego niedobór 3 milionowy w budżecie nadzwyczajnym, pokryty będzie pożyczką. Dochody w porównaniu z rokiem teraźniejszym podwyższone są o 13 milionów.

Madryt 17 września. Cathelineau (z Wandei, który w Hiszpanii trzyma z karlistami), miał w Bajonnie naradę z byłym dowódzcą żandarmeryi w Mexiku, Tindal, względem nowego powstania karlistów. Cabrera (dawniej naczelny wódz karlistów) odmówił udziału.

Bukarest 18 września. Książę Karol wrócił z Sinai i przyjmowany był przez ludność z zapałem. Dekret książęcy zarządził zebranie się wojska na ćwiczenia jesienne pod osobistem dowództwem księcia. Wieść krąży, że Izba zwołaną będzie na sesyę nadzwyczajną.

Kursa. Wiedeń 18 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·55. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 30. — Losy z r. 1860 103 30. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 331·30 — Londyn 109 75. — Srebro 108·75 — Dukat 5·25. — Lombardy 207·50 — Losy z r. 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 128 50. — Napoleondor 8·79. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 234·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 159 —. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168 40. — Akc. banku jeneral. —· —. Renta w srebrze 70 30. Obligacye indemniz. gal. 79 50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215 —. — Akcye anglo-banku 311·—. Akcye kolei rządowéj 328·—. — Akcye kol. siedm. 178· —. — Akcye kol. Rudolfa 176·—. — Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. 206 —. Tramway 331·—. — Akcye banku budowy 141·60. Akcye kol. wschod. 132·—. — Akcye kol. Alföld. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·— — Ogólny austr. bank 252·50.

Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 września.

(Wartość kuponów do 19 wrześn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 22	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 79	8 70	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	80 50	79 25	1 81¹/₄
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 86²/₃
5% „ „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 8¹/₃
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	3 30
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	1 30
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	105 25	103 25	1 30
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 —	105 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	2 86²/₃
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	232 —	228 —	1 73¹/₃
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	238 —	235 50	2 27¹/₂
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	3 83¹/₃
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 75	— 65
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 75	94 25	- 95¹/₃
4% „ „ „ „ II „ 100	94 75	93 25	— 35¹/₂
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 19
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 50	78 75	1 20
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49¹/₂	47¹/₂	—

Wiedeń 17 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 90	65 80
5% „ „ „ sreb.	70 75	70 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	104 75	104 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 70	91 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	94 25
5 „ węgiersk. losow.	88 75	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 25	102 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 25	114 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	347 —	345 —
„ „ 1854	94 50	94 —
„ „ 1860	104 25	103 75
¹/₅ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 —	124 —
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	— —	— —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	879 —	877 —
Zakładu kredytowego	334 10	333 90
Żeglugi parow. na Dun.	621 —	619 —
Kolei północ. Ferdynada	2075	2065

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	329 —	328 50
„ zachodn. c. Elżbiety	252 25	251 75
„ Pardubickiej	178 25	177 75
„ Południowej	210 10	209 90
„ Galicyjskiej	236 50	236 —
„ Czerniowickiej	160 50	160 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 25	164 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 50	176 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	179 75	179 25
„ „ Koszycko-Bogum.	195 75	195 25
„ „ Siedmiogrodz.	181 —	180 —
„ „ Cisańskiej	256 —	255 —
„ „ wschod. węgier.	133 25	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 —
„ „ Franc. Józefa	225 —	224 —
Akcye banku anglo-austr.	313 —	312 50
„ „ anglo-węg.	115 50	114 50
„ austryack. ogóln.	255 —	254 50
„ Zakł. kredyt. węg.	143 50	143 —
„ banku franko-austr.	129 25	128 75
„ „ węgierskiego	105 —	104 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	253 25	252 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	170 —	169 50
„ dla obrotu ogólnego	215 50	215 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 25	78 —
„ Koszycko-Bogumiń.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 75	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 75	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei południ.-płn. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 25	100 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 90	91 70
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 24⁵	5 23⁵
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73⁵	8 72⁵
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 40	108 20
Srebro, kupony	108 50	108 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63²⁵	1 63

Lwów 16 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 48³/₄	1 47³/₄
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 25	81 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	79 86	79 35
Akcye kol. galic. b. kup.	238 —	236 —
„ „ lwows.-czern.	163 —	161 —
„ Banku hipot. gal.	228 50	227 —

Warszawa 16 wrześn.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „ „	94 15	93 85
kupon „	—	93¹/₃
„ „ nowe „	94 15	93 85
kupony „	—	1 16²/₃
„ likwidacyjne „	78 45	78 15
kupony „	—	1 16²/₃
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 / 9.28	10.18 / —	n.11.50 / 9.19	10.24 / —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5. — / 9· 33	3.— / 4. 5	—

Za spokój duszy ś. p. LUDWIKA i FELICYI z Popielów

hr. De Laveaux

odprawi się we Wtorek dnia 24 Września r. b.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w Kościele parafialnym w Osobnicy, na które syn zmarłych rodziców wraz z żoną zaprasza. (1690)

Rządca ekonomiczny

posiadający bardzo chlubne rekomendacye i kwalifikacye zastępstwa obszaru dworskiego, poszukuje od 1go Czerwca 1873 r. odpowiedniej posady w Zachodniéj Galicyi za pośrednictwem Domu komisowego p. *L. Sroczyńskiego* w Krakowie, hotel Saski. (1705)

Majątek ziemski.

Zgłobień i Wola

w powiecie Rzeszowskim, mający przestrzeni morgów 2,000, ziemi z łąkami i lasem — z murowanemi budynkami, z gorzelnią i propinacyą — mila od kolei Rzeszowa, **jest do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Zgłobniu, poczta Rzeszów. (1701-1-3)

ODEZWA

do Wiel. PP. Inżynierów, Budowniczych i Majstrów murarskich.

Spoglądając lat kilka na pomyślny rozwój kwitnącego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, — powzięliśmy przekonanie, iż liczne kilkuset zawodowych murarzy w Grodzie naszym, możemy a nawet zdołamy wskrzesić i założyć Stowarzyszenie Murarzy w Krakowie, któreby za podstawę swego istnienia miało na celu wypełnianie prawa wzajemnej miłości. Pracując też na szczytną myślą, w krótkim czasie uzyskaliśmy około siebie współzawodników i wspólnemi siłami ułożyliśmy dla siebie statut, który rescyptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 Lipca b. r. Nr. 28605 zatwierdzonym został.

Aby więc obecnie przy założonych już fundamentach w przyszłości świetnie zakwitnąć mogącemu Stowarzyszeniu, nadać charakter moralny, uchwaliliśmy na odbytem posiedzeniu w d. 1 Września b. r. sprawienie chorągwi Stowarzyszenia, abyśmy pod jéj zaszczytnym powiewem skupiać się i korzystnie na zewnątrz działać mogli.

W przekonaniu zatem, że Wielmożni Panowie dalecie nieraz dowody swéj szlachetności, gdy idzie o dobro współbliźnich, ośmielamy się zaprosić Was uniżeniem, abyście jako Członkowie honorowi lub czynni, do naszego Stowarzyszenia przystąpić zechcieli. (1683- -2)

Kraków d. 12 Września 1872 r.

Feliks Kajdziński, przełożony.
Józef Drozdowski, sekretarz.

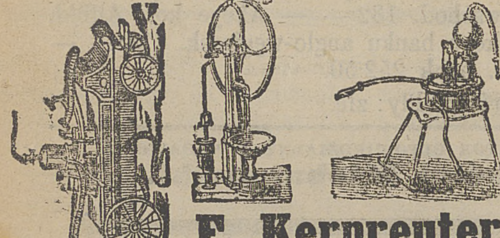
Geschwächten,

namentlich durch *Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung* und *Ansteckung* im *Zeugungs-* und *Nervensystem* Zerrütteten kann *reelle, sichere* und *dauernde Hilfe* verheissen werden durch das bekannte, bereits in *73 Auflagen (200,000 Exemplaren)* verbreitete Buch:

„Die Selbstbewahrung."

Von *Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild.* Preis 2 fl.

☞ Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren über *15,000 Personen* die *Wiederherstellung* ihrer *Gesundheit*. ☞ Ueber *Zweck* und *Erfolg* dieses Buches wurden allen *Regierungen* in einer besonderen *Denkschrift* Bericht erstattet. Verlag von *G. Poenicke's* Schulbuchhandlung in *Leipzig* und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgarten.** (1621-3-15)



F. Kernreuter

w Wiedniu,

Hernals, Hauptstrasse 115 an der Pferdebahn,

poleca *sikawki ogrodowe i ogniowe, wiadernia i przyrządy dla straży ogniowéj*, wszelkiego rodzaju *pompy, machiny do czerpania wody ze studni* na każdą głębokość, pod zaręczeniem.

Fabryka utrzymuje także jak dawniéj skład swych sławnych i dobrze znanych *narzędzi i machin pomocniczych* do robót żelaznych i metalowych, narzędzi do budowania, kamieniarskich itd. (1195-12-12)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Machiny do dziergania.

Machiny do szycia

wszelkich systemów, *Wheeler & Wilson, Singer, Wilson, Howe A. B. C., Grover & Backer, cylindrowe, Elastic* i *machiny ręczne*, tak oryginalne jakoteż naśladowane poleca hurtownie po cenach fabrycznych: (1629-2-4)

Jeneralny ajent *Wilson Sewing Machine Comp.* na całą Europę:

Karol Katzenstein w Wiedniu,

Dreilauferstrasse Nr. 15.

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

znacznie powiększoną

i w najświeższe utwory zaopatrzoną

poleca Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

przy ul. Floryańskiéj w Krakowie.

☞ Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie. (1608-2-3)

Piwo pilzneńskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że

w dniu 15ym Sierpnia 1872 r.

rozpoczęła się rozsyłka naszego słynnie znanego

PIWA WYWOZOWEGO

Cenę takowego ustanowiliśmy na 32 c. w. a. za butelkę na miejscu, a rozsyłka odbywa się w skrzyniach po 50 i 25 butelek (skrzynka i opakowanie 1 złr. i 70 c.). Próżne butelki przyjmujemy po 10 c., skrzynki zaś po policzonych cenach napowrót, ale tylko opłatnie do Pilzna. Równocześnie polecamy nasze

Piwo odstałe I. gatunku

po złr. 7.50 za wiadro = $56^{8}/_{10}$ litrów na miejscu w ilości 2, 1 i ½ wiadra, któreto ostatnie policzamy po złr. 7, 4 i 3, i takowe opłatnie na miejsce napowrót przyjmujemy.

Przy przesyłkach zagranicę od 160 butelek lub 2 wiader albo więcéj następuje zwrot kosztów opłaty cła 1½ c. od butelki i złr. 1·20 od wiadra.

Cło wchodowe do Niemiec wynosi 20 sgr. od centnara = 1 tal. 2 sgr. od wiadra.

Pilzno (w Czechach), we Wrześniu 1872 r.

(1655-1-3) **Pierwszy pilzneński browar akcyjny.**

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.	Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen złoty medal otrzymały.

Te ochrony przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, różowobrunatnym i dębowym kolorze według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy, choćby najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może ktokolwiek według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien **4** c. za łokieć, do drzwi **6** i **10** c. za łokieć; za różowobrunatny i dębowy kolor do okien **5** c, do drzwi **7** i **11** cnt. za łokieć. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1634-1-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, c. k. nadworny skład fabryczny

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniu.	Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.



Około

☞ 100 ☜ BILARDÓW



nowych od **200** do **500** złr. w. a. — używanych od **100** do **200** złr. wal. austr., **kilkaset**

☞ **Kijów bilardowych** ☜

od 1 złr. 50 c. do 6 złr.

(1672-4-6)

☞ **Kule bilardowe** ☜

i wszelkie inne **potrzeby bilardowe** są zawsze gotowe na składzie do nabycia u

JANA KNILLA,

c. k. wył. uprz. fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w **Wiedniu,** Rossau, rothe Löwengasse 5.

Ważne doniesienie

tyczące się czystości i pielęgnowania piękności cery!

Niemała liczba konsumentów kupując mydła, służące do upięknienia cery, wychodzi z téj zasady, że im taniéj, tem lepiéj; — nie zważają jednak przytem, że uganiając się za tanością, zupełnie się celu chybia, a prócz tego wydane pieniądze należy uważać za wyrzucone.

W interesie zatem Szanownéj Publiczności uważamy za stosowne, zwrócić uwagę na

Balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych

przez **Braci Leder,**

które odznacza się jako nader miłe, upiękniające mydło, i z tego powodu nadaje się szczególniéj do utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnej i miękkiéj cery, mianowicie dla pań i dzieci z delikatną twarzą.

Używane jako **mydło do golenia** daje pełną, długo utrzymującą pianę, a włosy brody miękną daleko lepiéj, aniżeli od wszelkiego innego mydła.

☞ **BRACI LEDER balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych** jest odtąd zawsze do nabycia w sztukach po 25 centów wraz z opisem użycia — w paczkach po 4 sztuki po 80 cent., opakowane w różowem papierze z pieczątką obok wyciśnioną.

APOTHEKER Gbr: LEDER IN BERLIN

W KRAKOWIE jedynie ma p. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną" Rynek główny i **Józef Goldwasser** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Edward Liszka apt., — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, p. Karol v. Chalbazany apt., — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. K. Laden, — w KROŚNIE p. A. Krzysztoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Jakób Beiser apt., p. Piotr Mikolasch, p. Jakób Piepes, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek., — w NADWORNEJ p. Wł. Dziembowski apt., — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Sp., — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher aptek. dawniéj Tomanek, p. Adolf Beill aptekarz, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Fadenhecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (362-11-)

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie,

otrzymała na skład główny świeżo wyszłe dzieło:

PUŁASCY

Powieść historyczna

przez

Stanisława i Leona Chrzanowskich,

8vo, 2 tomy (t. I. str. VII i 272 — t. II. str. 445).

Cena egzemplarza na papierze zwyczajnym złr. 3 c. 50, na welinowym 4 złr. (1590-3-3)

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (1712-1-)

Adwokat

JÓZEF BOHDAN ZAWADZKI

w **Odesie** przy ul. Chersońskiéj L. 3,

przyjmuje w zakresie południowéj Rosyi obronę spraw w Sądach cywilnych i handlowych.

Jako były administrator wielkich włości fabrycznych podejmuję się także **likwidacyj przedsiębiorstw, lustracyj dóbr** i zregulowania rozrachunków.

Panowie klienci mogą odwoływać się w językach polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim. (1576-3-3)

PASTYLKI

UŁATWIAJACE TRAWIENIE

Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI

P. BURIN du BUISSON

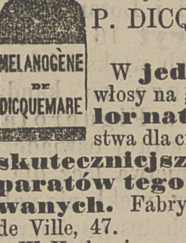
Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-19-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE



wyborna farba do włosów

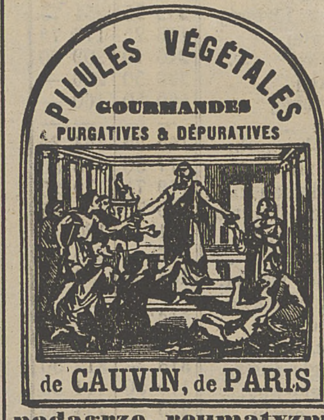
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1183-9-52)

PIGUŁKI z ROŚLIN

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jestto nieoceniony prosty i tani, **a niezawodny** przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., wogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-17-)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu u Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego i Spiessa.

Nowo otworzona w Krakowie

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I WYPOŻYCZALNIA

Aleksandra Nowoleckiego

w Głównym Rynku przy rogu ulicy Brackiéj Nr. 15.

przyjmuje przedpłatę na następujące pisma, wychodzące w kraju i za granicą, a mianowicie:

TYGODNIK WIELKOPOLSKI, czasopismo naukowe, literackie i artystyczne, wychodzi w Poznaniu, pod redakcyą Wł. Olendzkiego i E. Calliera. Oprócz Obfitego działu powieściowego i historycznego, zamieszcza rozprawy popularno-naukowe, sumienne i bezstronne przeglądy krytyczne, wiadomości o ruchu literackim w kraju i za granicą, oraz wiele innych prac przeznaczonych dla szerszego koła czytelników. Nadzwyczaj niska cena prenumeraty kwartalnie. 1 złr. 50 c. za pół arkusza dużego formatu 4-to w każdym numerze, powinna pozyskać pismu temu wielką liczbę przedpłacicieli, na którą przez staranność redakcyi zupełnie zasługuje.

ŚWIT tygodnik naukowy, literacki, artystyczny, wychodzi we Lwowie, pod redakcyą Bron. Zawadzkiego. Treść, zakres i zalety tego pisma są takie same jak *Tygodnika Wielkopolskiego*, jest ono jedynem na Galicyę pismem literackim, a przez poważny kierunek, urozmajcony układ, staranną redakcyę i dobór współpracowników zasługuje również na najgorętsze polecenie. Cena przedpłaty kwartalnie 2 złr.

Pisma wychodzące w Warszawie, których podajemy ceny kwartalnie.

TYGODNIK MÓD romansów i powieści, z dodatkami wzorów haftu, krojów i rycin kolorowanych: 3 złr. 26 c. z przesyłką 3 złr. 52 c.
PRZYJACIEL DZIECI pismo illustrowane, wychodzi co tydzień. 1 złr. 80 c., z przesyłką 2 złr. 6 c.
WIENIEC, pismo illustrowane wychodzi 2 razy na tydzień. 3 złr. 52 c.
KŁOSY, pismo illustrowane. 3 złr. 30 c., z przesyłką 3 złr. 82.
TYGODNIK ILLUSTROWANY. 3 złr. 30 c., z przesyłką 3 złr. 82 c.
WĘDROWIEC, pismo illustrowane. 2 złr. 30 c., z przesyłką 2 złr. 50 c.
NIWA, dwutygodnik naukowy, artystyczny i literacki. 3 złr. 12½ c., z przesyłką 3 złr. 60 c. (Pismo to niedawno powstałe, zajęło od razu stanowisko w dziennikarstwie polskim).
PRZYRODA i PRZEMYSŁ, tygodnik popularno naukowy illustrowany. 3 złr., z przesyłką 3 złr. 30 c. (Pismo to tak pożądane cieszy się bardzo wielką wziętością, na którą w zupełności zasługuje).
OPIEKUN DOMOWY, tygodnik illustrowany, redagowany teraz bardzo starannie i odpowiednio przeznaczeniu pisma obliczonego na szerokie koła klas średnich.
TYGODNIK ROMANSÓW i POWIEŚCI. 1 złr. 40 c., z przesyłką 1 złr. 66 c. (Z dziełami J. Korzeniowskiego. 3 złr. 10 c., z przesyłką 3 złr. 60 c.)
PRZEGLĄD TYGODNIOWY z dodatkiem „Podręcznej encyklopedyi powszechnej" i czterech tomów rocznie dzieł popularno-naukowych. 5 złr.
BIBLIOTEKA WARSZAWSKA, półrocznie 8 złr.
ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA, uzupełniona i streszczona z 28 tomowego wydania S. Orgelbranda Wychodzi w zeszytach z 8 tomów złożyć się mających, tom każdy po 30 arkuszy druku w wielkiej 8ce; prenumerata na tom każdy po 1 złr. 80 c., z przesyłką tomami 2 złr.
ENCYKLOPEDYA PODRĘCZNA POWSZECHNA, na wzór dzieła: „Meyers Hand-Lexicon des allgemeinen Wissens;" wychodzi w zeszytach co miesiąc. Prenumerata na całe dzieło 9 złr.
ENCYKLOPEDYA OGÓLNA WIEDZY LUDZKIEJ, wydawana pod redakcyą Tygodnika illustrowanego. Wyjdzie w 48 zeszytach czyli 8 tomach 250 ark. druku obejmujących; co tydzień jeden zeszyt wychodzi, prenumerata na całe dzieło 40 złr., czyli tom każdy 5 złr.
ENCYKLOPEDYA ROLNICZA illustrowana, wychodzi zeszytami co dwa tygodnie, cena każdego zeszytu 65 c. z przesyłką 72 c. (Zeszyt każdy z 5 ark. złożony w wielkiéj 8-ce).
BIBLIA w przekładzie polskim z illustracyami Dorego, w formacie *wielkie folio* w zeszytach co dwa tygodnie, prenumerujący składają przedpłatę za 1 i ostatni zeszyt z góry 1 złr. 70 c. a za następne zaś zeszyty po 85 c.

Prenumerata na pisma wychodzące w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu.

BIBLIOTEKA UMIEJĘTNOŚCI przyrodniczych z wieloma drzeworytami, wychodzić będzie co miesiąc. Pren. kwartalna z dodatkiem miesięcznym 2 złr. Pren. samego dodatku 50 c. kwartalnie.
PRZEGLĄD POLSKI, wychodzi w miesięcznych zeszytach kwart. 3 złr. pojedyncze zeszyty po 1 złr. 50 c.
POCHODNIA, dwutygodnik poświęcony najżywotniejszym kwestyom społecznym, ekonomicznym, naukowym, literackim i artystycznym. Kwart. 1 złr. 10 c. z przesyłką 1 złr. 20 c.
BIBLIOTEKA ROMANSÓW I POWIEŚCI wydawana we Lwowie wychodzą 2 zeszyty na miesiąc czyli kwartalnie 8—9 zesz., 45 ark. druku, 2 złr. 50 c.
ZBIÓR POWIEŚCI J. I. KRASZEWSKIEGO, wychodzi rocznie w 18—20 tomach. Prenum. kwartalna 3 złr. 75 c. dla prenumeratorów *Biblioteki powieści i romansów*, wydawanej we Lwowie 2 złr. 50 c.
PRZEGLĄD LEKARSKI wydawany w Krakowie pod redakcyą Dr. Janikowskiego, Lutostańskiego, Grabowskiego. Z dodatkami półarkuszowemi co dwa tygodnie 2 złr., z przesyłką 2 złr. 30 c. kwartalnie.
PRZEGLĄD LWOWSKI. Pismo wychodzące we Lwowie 2 złr. kwart.
TYGODNIK KATOLICKI wychodzący w Grodzisku. Prenum. kwart. 3 złr. 5 c.
DJABEŁ, pismo illustrowane humorystyczne, pren. kwart, 1 złr.: pojedynczy 20 c.
DZIENNIK MÓD, pismo dla polek. Wychodzi co dwa tygodnie, zawierać będzie ryciny, opisy i kroje ubiorów damskich i dziecinnych, oraz część literacką illustrowaną. Kwartalnie 2 złr., z ryciną kolorową 3 złr.
CHATA, pismo dla ludu, wychodzi we Lwowie co dni 10; z dodatkiem co 20 dni „Nowin". Prenumerata półrocznie 1 złr.
DZWONEK, pismo dla ludu, wychodzi we Lwowie co dziesięć dni. Prenum. półrocznie 1 złr. Wszystkie roczniki obydwóch tych pism nabyć można w tejże księgarni.
SZKOŁA, tygodnik pedagogiczny, wychodzi we Lwowie co czwartek. Prenumerata kwartalna 90 cent. w Krakowie.

Na następujące pisma illustrowane niemieckie i francuzkie przyjmuje księgarnia prenumeratę kwartalną.

Illustrirte Zeitung, 3 złr. 60 c. — Ueber Land und Meer 2 złr. — Allgemeine familien Zeitung, w zeszytach 3 tygodniowych, zeszyt po 45 c.—Buch für Alle, zeszyt po 24 c.—Buch der Welt, zeszyt po 30 c.—Illustrirte Welt, zeszyt po 24 c.

ŻURNALE MÓD. Journal des dames et des demoiselles, edycya Belgijska; rocznie 7 złr. 50 c.— Journal des demoiselles, edycya Paryzka w trzech wydaniach: I. 12 złr., II. 16 złr., III. 18 złr. rocznie. Journale des dames et des demoiselles, edycya Paryzka 10 złr. rocznie porto, z przesyłką na wsie liczy się stosownie do wagi osobno.

ŻURNALE NIEMIECKIE kwartalnie: Bazar 1 złr. 60 c. — Modenwełt 72 c., z rycinami kolorowanemi 1 złr. 50 c.—Victorya 1 złr. 60.

Prócz tu wymienionych przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie inne zagraniczne czasopisma.



W TEATRZE KRAKOWSKIM

we Czwartek d. 19 Września 1872 r.

St. ROMAN

synowiec znakomitego **Boska,**

artysta dworów: Austryackiego, Duńskiego i Szwedzkiego, będzie miał zaszczyt dać **ostatnie pożegnalne przedstawienie** z współudziałem słynnéj angielskiéj śpiewaczki i tancerki **Miss Lillii Alliston.**

W przedstawieniu tem weźmie udział słynny angielski magig nadworny cesarza Chińskiego

Hungo Miki,

któren przedstawi chińskie cuda magii ze żmijami i ogniem.

Początek o godz. 7½ wieczór. Cena miejsc zwyczajna.

Biletów dostać można w Kasie teatralnéj. (1686)

Dom murowany parterowy z ogrodem,

składający się z sieni, 3 stancyj i 2 pokoi, piwnicy, studni, szopy i chlewu, jest do wydzierżawienia lub do sprzedania przy ul. Smoleńsk pod l. 51. (1672-5-6)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-36-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

MYDŁO KRÓLEW. THRIDACE

VIOLET,

Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu.

Jedyne jakie jest zalecane przez znakomitych lekarzy, jako hygieniczne, odświeżające i nadające połysk ciału.

Wymagać należy marki fabrycznéj:

LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1063-5-12)

WINOGRONA

kuracyjne

prawdziwe Badeńskie i Vöslauskie, oraz i Węgierskie,

również i inne Owoce włoskie.

Nadchodzą codziennie świeże transporta do Handlu

EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE.

Wszelkie zamiejscowe zamówienia jak najrychléj i najpunktualniéj po cenach umiarkowanych uskuteczniają się. (1667-6-)

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-34-52)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*